

B
IV-V
1985

Przedmioty zakwestionowane u Mirosława
Andrzejewskiego podczas przesłuchania w dniu 14.11.1985

19 lipca 1985
Sąd Rejonowy dla M. St. Warszawy
Sąd I Instancji
Sąd Rejonowy dla M. St. Warszawy
Sąd I Instancji

[Signature]

A

IPN Lu 68/6/3
II K. 195/85

Biuro
Czynnościowe
Urzędnicze i Archiwizacji
Dokumentów w Lublinie

124

124 z 486

21

IPN Lu 68/6/3
II K. 195/85

Centralny Biuro
Instytutu Sztuki i Architektury
Dokumentacja i Biblioteczność

126 z 486

Styczeń

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

Luty

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28

Marzec

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

Maj

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

Lipiec

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

Wrzesień

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					

Listopad

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					

PN L 68/6/3
1985
 N.K. 199/85



Kwiecień

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					

Czerwiec

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					

Sierpień

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

Październik

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

Grudzień

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

Solidarności

Zbigniew BUJAK

przewodniczący
 naszego regionu
 - członek TKM

CENA: 18 IS na Siedlecki KOS

127 2 4 86

IPN Lu 68/6/3
II K. 195/85

3

Wydziałowa Komisja
Kandydatów i Absolwentów
Wydziałowa Komisja

128 z 486

A

IPN Lu 6616/8

II K 195/85

„Nie zrezygnujemy z pokojowych form naszej działalności, mimo narzeczanej przemocy.
Nie zrezygnujemy z naszych ideałów i podstawowych praw, w tym prawa do tworzenia niezależnych związków zawodowych.
W imię pokoju nie można lekceważyć świadomości milionów ludzi mieszkających w Europie.”



LECH WAŁĘSA – laureat Pokojowej Nagrody Nobla za 1983 r.

SOLIDARNOŚĆ '84

STYCZEŃ

26	27	28	29	30	31	1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

LUTY

26	27	28	29	30	1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30

MARZEC

26	27	28	29	30	31	1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29

KWIECIEŃ

26	27	28	29	30	31	1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

MAJ

26	27	28	29	30	31	1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29

CZERWIEC

26	27	28	29	30	31	1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

LIPIEC

26	27	28	29	30	31	1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

SIERPIEŃ

26	27	28	29	30	31	1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

WRZESIEŃ

26	27	28	29	30	31	1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

PAŹDZIERNIK

26	27	28	29	30	31	1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

LISTOPAD

26	27	28	29	30	31	1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

GRUDZIEŃ

26	27	28	29	30	31	1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

IPN Lu 68/6/3
II K. 195/85

Oddziałowe Biuro
Instytucji i Archiwizacji
Dokumentów w Lublinie

130 z 486

OBYWATELU

IPN Lu 68/6/3
II K. 195/85



**daj
głos**

**NA
LISTĘ
PRON!**

5 ~~4~~
IPN Lu 68/6/3
II K. 195/85

Oddziałowe Biuro
Ustępowania i Archiwizacji
Dokumentów w Lublinie

SOLIDARNOŚĆ

1983

IPN Lu 68/6/3

ILK 195/85

STYCZEŃ

LUTY

MARZEC

KWIECIEŃ

13

13

13

13

PONIEDZIAŁEK

NIEDZIELA

NIEDZIELA

ŚRODA

MAJ

CZERWIEC

LIPIEC

SIERPIEŃ

13

13

13

13

PIĄTEK

PONIEDZIAŁEK

ŚRODA

SOBOTA

WRZESIEŃ

PADZIERNIK

LISTOPAD

GRUDZIEŃ

13

13

13

13

WTOREK

CZWARTEK

NIEDZIELA

WTOREK

133/2 486

6 7
IPN Lu 68/6/3
II K. 195/85

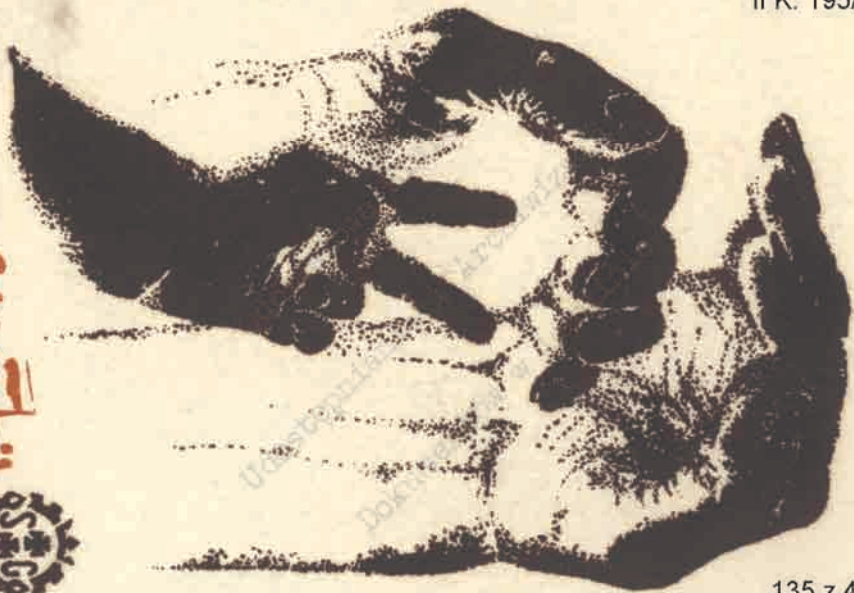
Obdziałowa Biblioteczka
Urostepianka i Archiwizacja
Dokumentów w Lublinie

134 z 486

SIERPANIA NIGDY NIE ODDAMY

IPN/Lu 68/6/3
II K. 195/85

1980-1983 **Solidarność**



135 z 486

7

~~5~~

IPN Lu 68/6/3
II K. 195/85

Oddziałowe Biuro
Udzielania i Archiwizacji
Dokumentów w Lublinie

136 z 486

1984

SOLIDARNOŚĆ

NAGRODA POYOGU
IPN Lu 68/673
II K. 195/85

NOBLIJA

ZA ROK '83

npwścpś

Syчень

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

Maj

	1	2	3	4	5	
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

Wrzesień

						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

npwścpś

Luty

		1	2	3	4
5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28
29					

Czerwiec

				1	2
3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31	

Październik

				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

npwścpś

Marzec

			1	2	3
4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27
28	29	30	31		

Lipiec

		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

Listopad

				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	

npwścpś

Kwiecien

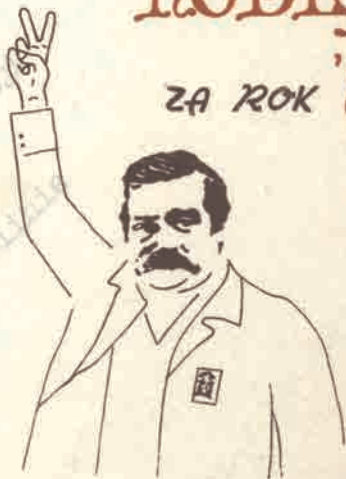
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	

Sierpień

				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

Grudzień

						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					



LECH

WABSA

137 z 486



SIEDLCE LISTOPAD 1984 R.

WYDAJE TERENOWA KOMISJA WYKONAWCZA NSZZ'S" i NSZZ'S" RI WOJ.SIEDLECKIEGO

ZBRODNIA POLITYCZNA

19 października został porwany i zamordowany ksiądz Jerzy Popiełuszko, wikary z parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie. Nie jest to zwykłe morderstwo. Nie jest to nawet zwykłe ogniwo w długim łańcuchu policyjno-ubeckiego bezprawia, takie jak zamordowanie Bogdana Włosika, Grzegorza Przemyska i Piotra Bartoszcze. Tym razem przebrano miarę. Zdają sobie z tego sprawę wszyscy, nawet tak oderwani od rzeczywistości jak uczestnicy ostatniego plenum KC, którzy w tej sprawie rzecz bez precedensu wydali specjalne oświadczenie. Świadczy o tym nerwowa, wręcz paniczna reakcja władz, które tym razem inaczej niż poprzednio, zorganizowały akcję poszukiwań na wielką skalę i błyskawicznie doprowadziły do ujęcia morderców. Zgodnie z powszechnymi przewidywaniami okazali się nimi trzej funkcjonariusze służby bezpieczeństwa. Przed kamerami telewizyjnymi stanął sam gen. Kiszczak, szef służby bezpieczeństwa i faktycznie druga osoba w państwie. Tym razem nie ukrywał prawie niczego, nawet wzmianki o inspiratorach morderstwa. Opinia publiczna wymienia głośno nazwiska tych popleczników - były minister spraw wewnętrznych, sekretarz KC odpowiedzialny m. in. za policję i mający stąd szerokie powiązania i wielu zwolenników - zb - Stanisław Milewski, oraz jego polityczni przyjaciele: Olszowski, Grabski, Sivak i setki, jeśli nie tysiące, pomniejszych ubeków i aparatczyków, emerytowanych i w służbie czynnej. Cieszą się oni poparciem ZSRR. Niejasna jest w całej sprawie rola sowieckiej KGB. W zachowaniu się ubeckich bandytów jest wręcz uderzający brak elementarnej ostrożności i pewność całkowitej bezkarności. Po ucieczce naczelnego świadka porwania, Waldemara Chrostowskiego, tylko szalenci mogli się zdecydować na morderstwo. A jednak się zdecydowali. I nie są to prymitywni, pijani bandyci lecz ludzie z wyższym wykształceniem, z 7 i 9-letnim stażem pracy w MSW. Musieli wiedzieć, że ujawnienie ich jest tylko kwestią czasu i co za to grozi. A jednak zabili. Musieli być pewni bardzo wysokiej protekcji, tak jak sprawcy morderstw Przemyska i

Bartoszcze, które to sprawy zostały zatuszowane przez sprzedajnych prokuratorów i posłusznych sędziów. Ci ostatni też ponoszą część odpowiedzialności za to, co się stało. Odrębną sprawą jest odpowiedzialność najwyższych w państwie czynników - Jaruzelskiego i Kiszczaka. Obaj twierdzą, że ze zbrodnią nie mieli nic wspólnego, a nawet że wymierzona była pośrednio przeciwko nim. W tym przypadku można im uwierzyć. Mordercy i ich poplecznicy, według rozposzechnionej opinii, mieli trzy cele polityczne - zastraszyć Kościół, sprowokować ludzi do wyjścia na ulice i po strąceniu zamieszek doprowadzić do obalenia ekipy Jaruzelskiego, jako zbyt miękkiej, z nieudolnym przywódcą. Skorzystałby na tym Olszowski, którego wpływ maleją. I dlatego głupota byłoby, mimo całego wzburzenia, wyprowadzić ludzi na ulicę lub żądać ustąpienia Kiszczaka. Rozumieją to i Wałęsa i Głomp, stąd ich żagodzące wystąpienia. Jednakże, co by nie powiedzieć, na całym obozie rządzącym, w tym i na obecnej ekipie, ciąży część odpowiedzialności. Kolejne rządy komunistyczne tolerowały zawsze bezprawie i terror polityczny wyrażający się w samosądach. Zaczęło się to w 44r. i od tej pory trwa nieprzerwanie. Wypadki tego typu z czasów stalinowskich znane są doskonale. Ale i w okresie rządów późniejszych ekip, aparat bezpieczeństwa uciekał się do terronu, tyle że o mniejszym natężeniu. Znana jest - z ostatnich lat rządów Gierka - sprawa zamordowania krakowskiego studenta Pyjasa i i utopienia naczelnego świadka tego morderstwa. Nie przerwano tych praktyk nawet w okresie jawnej działalności "Solidarności". Przykładem, głośna sprawa rozrzucenia fiolek z gazem trującym pod kopalnią "Sosnowiec". Na naszym terenie znany jest przypadek dwukrotnego napadu na Stanisława Karpikę w Opolu Starym, wykonanego przez warszawskich kryminalistów - złapano jedynie sprawców drugiego napadu. Ciekawe tylko, skąd warszawscy kryminaliści znali adres Karpiki i dlaczego jego upatrzyli sobie na ofiarę, skoro pod Warszawą mieszka ją tysiące naprawdę bogatych badylarzy. Wtedy właśnie przedstawiciele siedleckiej "Solidarności" os-

karzyli w telewizji agentów bezpieczeństwa o organizowanie aktów terroru. Niektórzy ludzie pukali się wtedy w czoło, utrzymując, że "Solidarność" się wygłupia. Ciekawe co ci ludzie powiedzą teraz?

Po wprowadzeniu stanu wojennego, działalność terrorystyczna się znacznie nasiliła. Symbolem jest sprawa Bartoszcze. A ponadto kilkanaście osób spośród działaczy "Solidarności" zginęło w niewyjaśnionych okolicznościach. Od roku, w okolicach Torunia, działa ubecka banda OAS (Organizacja Anty-Solidarność), która drukuje nawet własne ulotki. Porwała i maltretowała ponad 10 osób, a jedna osoba zginęła z rąk "nieznanych sprawców". Nieprzypadkowo, właśnie w okolicach Torunia został porwany ksiądz Popiełuszko. Sprawcy przyjechali z Warszawy, ale widocznie na tym terenie była najbardziej sprzyjająca ich poczynaniom atmosfera, zwłaszcza gdyby śledztwo prowadziły miejscowe władze. Ale planu morderstwa nie ułożono w Toruniu. Sprawcy - Piątkowski, Chmielewski i Pękala - są oficerami SB, z IV departamentu MSW, zajmującego się sprawami wyznań i mniejszości narodowych. Piątkowski był szefem wydziału, a pozostali jego podwładnymi. Teraz, dwaj ostatni, tłumaczą się, że mordując księdza, myśleli, że działają na rozkaz z góry. Świadczy to o tym, czym zajmuje się MSW i jaka atmosfera tam panuje. Dla tych urzędników szczególnego rodzaju, nie jest problemem zabicie człowieka, jeśli tylko pewni są bezkarności. Tym razem też liczyli na bezkarność - tak jak ich koledzy w sprawach Bartoszcze, Przemyska i tylu innych. Przeliczyli się. Uderzyli za wysoko. To co dla ich mocodawców było konieczne aby uzyskać określony efekt polityczny, dla nich stało się zgubą. O księdzu Popiełuszko slyszala cała Polska. 37-letni kapłan z zoliborskiej parafii, natchniony kaznodzieja odważnie głosił to, co myśli przeważająca część narodu polskiego. Proste prawdy o wolności, miłości i solidarności ludzkiej. Dlatego jego śmierć wywarła takie wrażenie. Każdy poczuł się obrabowany z cząstki idei, którą reprezentował zamordowany. Ludzie są oburzeni. Nie widzą strachu. Pod tym względem sprawcy się przeliczyli. Jednego człowieka można zabić, tysiące ludzi trudno, ale idei przez nich reprezentowanej zabić nie sposób. Dlatego śmierć księdza Popiełuszko nikogo nie może załamać na duchu. Żal i wściekłość po tej bolesnej stracie powinny się przerodzić w determinację po-

trzebną w walce o te ideały, za które oddał życie. Pierwszym zadaniem w tej walce, jest teraz ujawnienie wszystkich sprawców morderstwa - kimkolwiek by oni nie byli.

R.M.

Z KRAJU

30.09. na Jasnej Górze odbyło się spotkanie środowisk robotniczych. Przybyło ponad 20 tys. ludzi z całego kraju. Mszę św. odprawił ks. Henryk Jankowski z Gdańska. Doszło do spotkania wszystkich uwolnionych przywódców "Solidarności" z Lechem Wałęsą na czele.

Największy od 1982r. strajk pozaekonomiczny miał miejsce we wrocławskim Pafawagu. 14.09. odbył się tam wiec w związku z aresztowaniem Frasymiuka i Finiora. Następnego dnia zwolniono z pracy 10 osób. 18.09. w obronie wyrzuconych stanęły trzy wydziały. Ok. 12.00 po obietnicy dyrektora, cofnięcia zwolnień, powrócono do pracy. Obietnica nie została dotrzymana, zwolnionym zabrano przepustki. W następnych dniach odbywały się liczne przesłuchania i rewizje wśród uczestników strajku.

Po amnestii, powoli, ale stale, zwiększa się liczba więźniów politycznych. We wrześniu aresztowano Jakuba Pietrzaka z Poznania oraz Zdzisława Króla i Marka Mickiewicza z Warszawy.

13.10. w Nowej Hucie, w rocznicę śmierci Bogdana Włosika, odbyła się demonstracja. Po Mszy św., którą odprawiono w miejscowym kościele, ok. 4000 osób udało się na miejsce, gdzie zginął Włosik. Odśpiewano pieśni patriotyczne i wznowiono solidarnościowe okrzyki.

7.10. w całej Polsce "uroczyście" obchodzono 40 rocznicę powstania instytucji będących podstawą istnienia obecnej władzy - MO i UB. Władza się tego nie wstydzi. Odsłonięto kilkanaście pomników, wręczono kilkadziesiąt sztandarów. W Białej Podl. zorganizowano, ulicami miasta, przemarsz policji. W Siedlcach - na szczęście nie, trochę wyższy poziom.

11.10. przybyło nam 26 nowych generałów, w tym aż 10 w policji. Nominacje otrzymali m.in. znani obrońcy reżimu, Czubiński (b. prokurator generalny), Walichnowski, a ze znajomych - Szuster, były komendant policji w Siedlcach, obecnie w Katowicach.

21.10. Zakończył się II Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej. Organizacja 139 z 486

liczy formalnie 300 tys. członków, faktycznie o połowę mniej. (w siedleckim podobno-5 tys.). 70% z tego, to uczniowie zapisani przez nauczycieli. Sam zjazd upłynął na powtarzaniu deklaracji wierności pod adresem PZPR. W odpowiedzi delegaci usłyszeli od przedstawiciela KC Swirgonia, byłego przewodniczącego ZMW, narzekania na małą aktywność i liczebność związku.

20.10. posłuszny Sąd Najwyższy PRL, na wniosek ministra sprawiedliwości, uchylił uchwały ubiegłorocznego Zjazdu Adwokatury-4 częściowo a 2 w całości. W uchwałach nie podobało się ministrowi m.in. to, że adwokatów mają być stróżami praworządności (widocznie woli, żeby byli pomocnikami policji), a poglądy polityczne nie będą brane pod uwagę przy przyjmowaniu do adwokatury oraz uwagi na temat funkcjonowania prawa i instytucji prawnych w naszym kraju. Uchwała Sądu Najwyższego stanowi szczytowy punkt w nagonce na adwokatów,

25 i 26.10. aresztowano w Gdańsku 2 policjantów oskarżonych o przekazywanie podziemnym strukturom "Solidarności" wiadomości stanowiących tajemnicę służbową. Wiadomość ta spowoduje niewątpliwie większy przypływ sympatii społeczeństwa do szeregowych funkcjonariuszy niż wszystkie imprezy "dnia milicji".

Ostatnio ogłoszono, że zwalnianych z wojska do rezerwy szeregowców i kaprali będzie się przeszkalać na 21-dniowych kursach i kierować do szkół podstawowych jako nauczycieli, a wszystko to w kraju, w którym i tak połowa nauczycieli nie ma pełnych kwalifikacji - w siedleckim nawet 70%.

Tzw. drenaż rynku (czyli kieszeni obywateli) przez władze trwa. Od 1 listopada wzrastają ceny usług pocztowych i telekomunikacyjnych o 50%, opłaty za bilety kolejowe o 60%. Planowane są podwyżki cen mebli, proszków do prania i mydła, win importowanych. Wzrosną podatki od psów, drogowe, lokale i opłaty skarbowe. Podawany oficjalnie wzrost kosztów utrzymania w b.r. wynosi 16% w mieście i 14% na wsi. Inflację określono na 29%

U NAS

Około 10.10 ukazały się w woj. siedleckim plakaty z wezwaniem Rady Wojewódzkiej PRON do wpłat na tzw. narodowy czyn pomocy szkole. Nie pierwsza to tego

rodzaju inicjatywa. Za Gomułki zbierano na budowę szkół tysiąclecia, z których część została następnie przejęta przez administrację. Później ściągano pieniądze na narodowy fundusz ochrony zdrowia, z których nikt do tej pory nie potrafi się wyliczyć. Niezależnie od wszystkiego ogłoszenie takiej zbiórki w województwie, gdzie zabrano dla ZOMO szkołę w Golicach, nie dotrzymano danej "Solidarności" obietnicy przeznaczenia na szkołę starego budynku Wojewódzkiej Komendy Uzupelnień w Siedlcach, buduje się za duże pieniądze 2 budynki dla WUSW przy ulicy Zymierskiego w Siedlcach, a ostatnio z przyczyn politycznych doprowadzono do upadku Zespół Szkół Rolniczych w Miętym - stanowi więc bezcelność wręcz wyjątkową.

7.10. w Garwolinie odsłonięto pomnik "poległym za władzę ludową" czyli ubeckim zabitym w 1944-48r. O pomordowanych przez tychże ubeków oczywiście nie wspomniano. Pomnik za państwowe pieniądze zbudował miejscowy PRON, który niczym innym do tej pory się nie "wykazał".

Na początku sierpnia, na dworcu PKS w Sokołowie Podl., w autobusie relacji Sokołów-Siedlce, pijany chuligan zaczął zrywać obrazki religijne krzycząc, że "tu nie kościół". Przeciwstawił się temu kierowca, pomógł mu jeden z pasażerów p. Kosmański z Siedlec. Chuligana odwieziono na komendę, gdzie okazało się, że nazywa się on Adam Zaborowski i jest porucznikiem sb z RUSW w Sokołowie. Do kolegium skierowano sprawę przeciwko ... Kosmańskiemu. 18.09. kolegium w Siedlcach uniewinniło go od zarzutu.

W woj. siedleckim trwa nagonka do wro-nich związków. Dotyka ona zwłaszcza osob-nych związków kierowniczych. (Innych nie ma czym zastraszyć). Rekord pobito, kiedy to wezwano prezesów GS-ów w których niema związków, już nie do komitetu, ale wprost do sb, gdzie zażądano wyjaśnień.

W siedleckich zakł. "Karo" nową przy-czyną niezadowolenia stała się sprawa budowy domków jednorodzinnych nad Zale-wem. Na listę wpisano 28 osób, prawie wy-łącznic wyższy dozór i aktywistów zakładowych. Zakład pomaga materialnie a ponadto udzielił po 500 tys. zł. pożyczki. Nie skończono jeszcze budowy a już wszyscy złożyli wnioski o całkowite umorzenie pożyczki. Sprzedziwił się podobno samorząd i na razie pożyczek nie darowano.

Od 4 do 7.10. jeździła po woj. dele-

gacja z Minska na Białorusi. Podejmowa-
no ją na koszt PZPR, a skąd partia na to
bierze - wiadomo.

19.10. kolegium rozpoznało 6 spraw za
udział w demonstracji 31.08. Ukarano
grzywnami: Ewę Michałowską-11000 zł., Wi-
ktorię Flegier-12000 zł., Dariusza Pukie-
wicza-16000 zł., Witolda Bobryka-Orzecze-
nie nie znane. Jawnie rozpoznano tylko
2 sprawy-Michałowskiej i Chojeckiego.
Odroczono sprawy Ryszardy Michałowskiej
i Chojeckiego. Na sprawy nie zgłosił się
żaden z wezwanych sb-ków, a kolegium nie
odważyło się ukarać ich grzywną. Koleg-
ium przewodził Wąsowski z UM w Siedlcach

30.10. kolegium wojewódzkie rozpozna-
wało odwołania. Przewodził mu Henryk Le-
wandowski z UW, wieloletni, zaufany kon-
fident sb. Sprawy Karpika odroczone, a w
sprawach Cisak, Radzikowskiej, Stachowi-
cza, Bojszozaka i Jarząba utrzymano w mo-
cy wcześniejsze orzeczenia.

Sprawa 13 osób, wyrzuconych z Zakł.
Mięsnych w Łukowie, za niezgłoszenie się
do pracy w niedzielę 31.08. znalazła sz-
częśliwy finał. Pod wpływem rozpraw w te-
renowej komisji odwoławczej, zakład us-
tąpił i przyjął do pracy tych, którzy
chcieli powrócić.

25.11. w Kościele św. Stanisława w Sie-
dlcach odbędzie się Msza św. w intencji
wszystkich kolejarzy woj. siedleckiego.

Dyr. Mostostalu, Jonak, w 1984r. otrzy-
mał 3 talony na Fiat 125p. Jeden zatrzy-
mał sobie, drugi podarował prezydentowi
miasta, a trzecim jeździ ubek z Mostos-
talu Jędrych (nr. rejestr. SEF 3050).

Wysokie rachunki, jakie przychodzą do
Mostostalu po libacjach alkoholowych od-
bywających się w różnych miejscach woj.
i kraju, podpisuje sam dyr. Jonak, a pok-
rywa się je z funduszu socjalnego.

Miron Śladowski, przew. wronich zw. zaw.
w Woj. Urzędzie Telekomunikacji w Siedl-
cach, a od 1.10. dyr. Urzędu Telekomunika-
cji w Mińsku Maz., przy pomocy dyr. WUT-u
Edmunda Wojciechowskiego i herszta zak-
ładowej PZPR, roztrwonik łup wojenny, t. j.
fundusze KZ"S" w wys. ponad 200 tys. zł.
Dobre było, ale mało, więc dziela teraz
dziela "wśród załogi" zakł. fundusz so-
cjalny. Śladowski i Wojciechowski pobrali
z z.f.s. kwoty 8000 zł. na pokrycie ko-
sztoów własnych biletów LOT-u na wojaże
do Węgier. Dmowski "otrzymał" skierowa-
nie na wozasy dla córki i zięcia-polic-
janta, do atrakcyjnej miejscowości nad
morzem.

Z niepotwierdzonych informacji, do-
wiadujemy się, że siedlecka sb planuje
przejście posesji wraz z budynkiem

Sanepidu, przy ul. Poniatowskiego w Sie-
dlcach.

31.08. w Sokołowie Podl., przed loka-
lem byłego Oddziału NSZZ"S", tradycyjnie
już składano kwiaty (sb nakazało pracow-
nicy "Ruchu", która prowadzi w tym loka-
lu kiosk, kwiaty zdejmować). Podczas skła-
dania kwiatów sb wylegitymowało członka
byłego Prezydium Zarządu w Oddziale, Hen-
ryka Skupa. 1.11. wezwano go do RUSW w So-
kołowie, gdzie był przesłuchiwany.

STRATEGIA BIERNEGO OPORU

"Bierny opór"-to pojęcie powtarza się
w licznych publikacjach i wystąpieniach
przywódców "S". Nie wyrzekając się oporu
czynnego, w wypadkach najbardziej jaskra-
wych ekscesów narzuconej nam władzy, bie-
rny opór ma być głównym instrumentem to-
czącej się walki o prawa obywatelskie i
związkowe. Ma i może być narzędziem sku-
tecznie tępiącym działania władzy pań-
stwowej, wymierzone przeciwko społeczeń-
stwu. W wypadku powodzenia może, na pew-
nych obszarach życia społecznego, spro-
wadzić władzę państwową do roli fikcyj-
nej dekoracji. Spowodować, że to zorgani-
zowane i utrzymywane przez ZSRR państwo,
żyć będzie własnym życiem, a naród polski
-własnym. Przy takim rozdwojeniu-państwo
prędzej czy później musi się, przynajm-
niej w pewnym stopniu, dostosować do na-
rodu, aby nie stać się czystą fikcją.
Bierny opór, w odróżnieniu od czynnego,
jedynie wyjątkowo może pociągnąć za so-
bą obcą interwencję, a jest bronią niesły-
chanie groźną. Przekonali się o tym An-
glicy, których tę właśnie metodą, Ghandi
wypędził z Indii. Z przykładów polskich:
próba skołchozowania wsi polskiej w la-
tach 50-tych załamała się właśnie na
skutek biernego oporu chłopów. Można by-
ło zadekretować utworzenie kołchozów, a-
le niemożliwe było postawienie nad każ-
dym pracownikiem pilnującego policjan-
ta. Drugą wygraną, chociaż wymagającą
czasu, była sprawa kontyngentów chłops-
kich, które w końcu zlikwidowano. Aby bie-
rny opór spełnił swoje zadania, musi wy-
pełnić 2 podstawowe warunki-musi być
powszechny i długotrwały. Sporadycznymi
zrywami niewielkich grup, co najwyżej
sprowokuje się władzę państwową do wię-
kszego terroru. Jak bierny opór powinien
wyglądać w codziennej praktyce? Otóż, aby
w przyszłości osiągnąć "zmiękczenie"
władzy, która nie jest taka mocna, jak uda-
je, już dziś każdy z nas powinien w ok.
sytuacjach, postępować według wskazanego
przez Solidarność schematu. Nie wymaga

to wielkiej odwagi, lecz tylko konsekwencji i uporu. I tak, w pierwszym rzędzie, nie należy wstępować do żadnych przerwanych partii, związków i stowarzyszeń. Zakaz obejmuje PZPR, PRON, ale i również ZSL i SD, to tylko złudzenie, że w tych dwóch ostatnich organizacjach można zrobić coś dla ludzi. Nawet jeżeli to się kiedyś uda, to i tak nie zrównoważy strat politycznych narodu, wynikających z działalności tych organizacji, gorliwie popierających - na szczeblu centralnym - politykę "wrony". To samo dotyczy, takich nikomu niepotrzebnych, pseudo-katolickich organizacji jak PAX, ChSS, PZKS. Kościół zresztą tworzy w tej chwili sieć własnych agend, np. Kluby Inteligencji Katolickiej, Komitety Pomocy, Komisje Charytatywne, gdzie każdy chętny znajdzie możliwość działania. Można natomiast, z czystym sumieniem, należeć do organizacji specjalistycznych i zawodowych, pod warunkiem, że nie mają nic wspólnego z PRON-em. Podobnie można być członkiem różnych spółdzielni. Natomiast działalności w klubach sportowych (lecz nie udziału w zawodach) należy się wystrzegać, że względu na wielką liczbę panoszących się tam byłych i aktualnych ubeków. Z podobnych względów, żaden uczciwy kombatant, nie zgodzi się na przynależność do ZBO-WID-u. To co wyżej powiedziano, odnosi się i do młodzieżowych przybudówek oficjalnych organizacji - ZSMP, ZSP, ZMW. Bardziej skomplikowana jest sprawa z ZHP, które jest organizacją niejedolitą. Istnieją drużyny prowadzone przez dobrych instruktorów i wychowujące młodzież w duchu tradycyjnie harcerskim i patriotycznym. I są takie, w których dzieci wykorzystywane są jako oprawa oficjalnych świąt państwowych, a zwłaszcza pochodu 1-wszomajowego. Trzeba więc uważać, gdzie się posyła swoje dziecko. W razie wątpliwości - zasięgnąć porady u kapelana harcerskiego (zostali powołani we wszystkich diecezjach).

W miejscu pracy obowiązuje oczywiście bojkot wrońskich związków, ale nie samorządów pracowniczych, jeśli tylko mają one odpowiednie kompetencje i mogą coś zrobić. W przeciwnym razie nie warto się w to bawić. Nie należy też stronić od działania w samorządach wiejskich - dla władz żadna z nich korzyść. Generalnie jednak, jeśli się już do jakiejś organizacji należy, trzeba interesować się jej życiem, a to dlatego, aby w tajnych wyborach nie dopuścić do władzy szpiclów i karierowiczów partyjnych. Jeśli okaże się to niemożliwe, należy zerwać z fikcją i

albo otwarcie - na piśmie - zgłosić swe wystąpienie, albo przez niepłacenie składek i nie chodzenie na zebrania doprowadzić do skreślenia z listy członków.

Ważnym elementem biernego oporu jest bojkot reżimowych środków masowego przekazu. Hasło bojkotu rzuciła Solidarność w pierwszych miesiącach stanu wojennego, i zachowuje ono nadal pełną aktualność. Bojkot nie obejmuje całej dostępnej w kioskach prasy, a jedynie dzienniki i tygodniki tzw. społeczno-polityczne. Godne polecenia są natomiast pisma katolickie (Tygodnik Powszechny, Przegląd Katolicki, Więź, Znak). Nie ma żadnych przeciwskazań do kupowania i czytania czasopism sportowych, kobiecych, dziecięcych, czy czysto rozrywkowych (np. Fantastyka) jak również specjalistycznych i hobbyistycznych. Hasłem bojkotu objęty jest zatem stosunkowo wąski wachlarz tytułów - wszystkie dzienniki z Żołnierzem Wolności i Trybuną Ludu na czele i niektóre tygodniki. (obok pism "czarnej sotni partyjnej" jak Rzeczywistość, Barwy, Tu i Teraz, Argumenty, czy tzw. prasa młodzieżowa (Płomienie, Walka Młodych, Razem), również prasa pozornie liberalna nie zasługuje na czytanie - Polityka, Odrodzenie, Ład, Przegląd tygodniowy itd. To samo dotyczy prasy lokalnej (Tygodnik Siedlecki). Wszystkie te pisma obsługiwane są przez wysokopłatnych propagandystów i mają na celu tylko jedno - osłabić wolę społecznego oporu i przekonać nas, że powinniśmy wiernie służyć juncie. Głupotą byłoby czytać te wszystkie brednie i jeszcze za to płacić. Bojkotem powinny być też objęte inne środki masowego przekazu. Co do radia, sprawa jest uproszczona. Ludzie trzymają odbiorniki głównie po to, aby słuchać zachodnich rozgłośni, a z Warszawy - jedynie programów muzycznych. Bardziej skomplikowaną sprawą jest telewizja. Nie zachęcamy do natychmiastowego wyrzucenia telewizorów, chociaż dałoby to ludziom wiele wolnego czasu, który mogliby poświęcić na życie rodzinne, religijne, kulturalne. Każdy jednak lubi oglądać filmy zachodnie, bajki dla dzieci, czy niektóre imprezy sportowe. Przestrzegamy tylko przed zakorzenionym w niektórych środowiskach zwyczajem oglądania wszystkiego "jak leci" w tym osławionego DTW. Robi to przysłówką "sieczkę z mózgu". Oglądanie filmów, widowisk teatralnych, udział w koncertach nie jest oczywiście objęte żadnym bojkotem. Należy jednak unikać udziału w tzw. widowiskach masowych, które z reguły są festiwalami czerwonymi 42 z 486

SZmiry. Dnem absolutnym jest tu szawetny festiwal w Kołobrzegu, a na mniejszą skalę - pokazy teatru "Syrena" w Wa-wie.

Nakazy strategii biernego oporu obejmują też pewne wzory zachowania w pracy i miejscu zamieszkania. Fundamentalną i bardzo trudną sprawą jest kwestia ilości i jakości pracy. Uczciwego członka społeczeństwa obowiązuje nakaz uczciwej pracy. Wynika to również z zasad etyki chrześcijańskiej. Tam gdzie praca wykonywana jest dla drugiego człowieka, np. usługi, powinna być świadczona dobrze. Ale są rodzaje pracy nie tylko nie przynoszące żadnego pożytku społeczeństwu, lecz wręcz szkodę np. produkcja dla wojska i policji lub z przeznaczeniem na eksport do krajów, o których wiadomo, że i tak za nią nie zapłacą (Wietnam, Kuba, Angola). Pracując w takich warunkach nie warto przejmować się robotą. Nie przepracowywać się i dbać jedynie o to, żeby człowieka nie wyrzucili. Natomiast w każdym wypadku - twardo i konsekwentnie egzekwować od zakładu pracy wszystkie świadczenia wynikające z prawa pracy, przede wszystkim płacowe. Państwo, które stać na wydawanie rocznie 150 mld. na samą policję, nie jest tak biedne, aby robić mu prezenty kosztem własnym i rodziny. Z takich samych względów należy bojkotować wszelką "zebranię państwową". Odmawiać składek, a w wypadku ściągania z pensji bez zgody zainteresowanego, traktować jak zwykłą kradzież i powiadamiać prokuratora. Odrębnego omówienia wymaga kwestia ochrony mienia państwowego. Nie saczącymy do wyciągania po nie ręki, gdyż nie są warte tego, aby ryzykować dla nich wolność. Z drugiej strony nie istnieje żaden powód, dla którego mielibyśmy bawić się w policjantów - ścigać lub doność na sprawców kradzieży tego mienia. Zachowujemy się więc obojętnie, chyba że są to wyjątkowo znienawidzone, partyjne szuje, którym warto się przysłużyć.

W miejscu zamieszkania należy utrzymywać dobre stosunki z sąsiadami, lecz przed tym upewnić się, czy któryś z nich nie jest sb-kiem lub konfidentem. Tacy ludzie uwielbiają roz.owy towarzyskie, ploteczki, które są cennym źródłem informacji. W rozmowach, dziwnym zbiegiem okoliczności nie informują (lub robią to fałszywie) o tym, co dzieje się w ich pracy, chętnie by się natomiast dowiedzieli, co słycać w naszej. Tak więc, mimo woli możemy stać się "honorowym", bezpłatnym donosicielem. Kontakt z nimi najlepiej ograniczyć do zwyczajowego "dziękuję" na schodach.

Odnosnie różnych podatków i opłat, terenowych, tak chętnie nakładanych przez władze, to nie należy spieszyć się z ich płaceniem - najpierw trzeba upewnić się czy są one naprawdę przymusowe i zgodne z prawem, oraz co grozi w razie ich nie zapłacenia. Własne natomiast uprawnienia i roszczenia - egzekwować stanowczo i uparcie. Należy też stosować bojkot oficjalnych imprez w miejscu pracy i poza nim. Dotyczy to przede wszystkim oficjalnego pochodu 1-majowego, ale też i wszystkich innych zebrań, posiedzeń. Ponieważ frekwencja na nich jest ostatnio żalosna, "czerwoni" stosują chytry wybieg. Bezpośrednio po obowiązkowym zebraniu pracowniczym, (inny wariant - zebranie środowiskowe z atrakcyjnym tematem), nie uprzedzając zebranych, rozpoczynają część ideologiczno-propagandową. Należy stanowczo przeciwstawiać się takiemu swaniactwu i po upewnieniu się, że obowiązkowa część zebrania skończyła się - opuścić salę. Nagrodą będzie wolny czas, który można przeznaczyć na bardziej pożyteczne zajęcia. Odmawiamy też konsekwentnie udziału w tzw. czynach społecznych. Z reguły niczemu one nie służą, a ich efekty są żadne. Jeżeli ktoś chce zrobić coś dla społeczeństwa, znajdzie po temu okazję poza ramami oficjalnymi np. pracując ochotniczo przy budowie kościoła. Jednakże, jak każda reguła, i ta ma wyjątki. Są prace zbiorowe przynoszące pożytek społeczności, pomimo opatrzenia ich oficjalną etykietą. Np. gdy wieś nie może doprosić się u władz zbudowania drogi lub sklepu, ludzie muszą zrobić to sami, chociażby jakiś cynabł nazwał to "czynem społecznym ku uczczeniu 40-lecia PRL". W podanym zarysie programu biernego oporu nie wyczerpaliśmy całości zagadnienia. Pominęliśmy niektóre kwestie szczegółowe i kontrowersyjne (np. produkcja bimbrow). Nie ma tu też wskazówek dla uczciwych ludzi pracujących w specyficznych zawodach (wojsko, policja, administracja) ani dla młodzieży szkolnej i studentów. Liczymy na jego uzupełnienie propozycjami naszych czytelników. Nasze rozważania są przeznaczone nie dla działaczy podziemia, ale dla zwykłych ludzi, dalekich od bohaterstwa, ale którzy czują, że powinni włączyć się w mur oporu przeciw władzy, która zrujnowała kraj, zdradza interesy narodowe i kłamie, kłamie, kłamie... Stosując podane zasady postępowania zdołamy skutecznie ograniczyć wpływ państwa na nasze życie, porywającymi lecz krótkotrwałymi zrywami.

REDAKCJA

metrum



SIEDLCE

WYDAJE KOMITET OPORU SPOŁECZNEGO • SIEDLCE • NR 19 5.9.84

MAŁE MANEWRY

"Przebić się na jawność. Możemy i musimy" - można przeczytać w szeregu podziemnych gazetek. Z kolei w reżimowych mass-mediach przedstawiciele ludowej władzy zapewniają, że "pobłażania nie będzie". W działaniach obu stron uderza jedno: pewne niezdecydowanie i niekonsekwencja. Czerwony zamyka, ale selektywnie. Prasyniuka nie zamknięto za spotkanie z Bujakiem, a za zakłócenia porządku publicznego. Ale już sam fakt zamknięcia i czas, w którym ono nastąpiło daje pewne powody do spekulacji. Otóż można odnieść wrażenie że nie wykorzystaliśmy pewnej szansy, jaka rysowała się zaraz po ogłoszeniu amnestii. Mianowicie w działaniach Związku wyraźnie można było zaobserwować powolne badanie gruntu. Złożyły się na to spotkania jawnych i podziemnych przywódców Związku, wystąpienia w kościołach tych pierwszych, wywiady dla prasy zagranicznej i związkowej. Czerwony nie reagował w sposób, który może być dla nas skodliwy: zamykanie. Przejawiał natomiast niezdecydowanie, czekając najprawdopodobniej na decyzję Reagana w sprawie sankcji. Spoglądając na to z perspektywy czasu /krótkiej, ale zawsze perspektyw/ wydaje się, że popełniliśmy błąd polityczny, który odrobic nam będzie trudno teraz, kiedy czerwony zrobił już pierwszy krok, zamykając Prasyniuka, Piniora i innych. Należałoby wykorzystać też oczekiwanie czerwonych na decyzję Reagana: rzucić reżimowi wyzwanie frontalne, podobne do tego, jakie KDR rzucił w 1976 r., powołać jawną reprezentację Związku oraz grupę doradców, w której znalazłby się również, oprócz polityków, powszechnie znani ludzie ze świata nauki i kultury. Fakt, że byłoby to duże ryzyko. Po pierwsze, mogłoby to zaprowadzić tych ludzi ponownie do więzienia, po drugie, gdyby czerwoni się zdecydowali na zamknięcie ich, mogłoby to znacznie oddalić chwilę jawności /nie można dwa razy wpaść do tej samej rzeki/ trudno też wyssać od ludzi, którzy spędzili 7,3 roku w więzieniu, aby natychmiast tam wrócili. Również bardzo krótki czas, pozostawiony na wykuwanie tej koncepcji może przeszkadzać. Ale od czego mamy podziemne kierownictwo Związku i doradców? Wszystko to można było przewidzieć i oprzeć na jeszcze przed ogłoszeniem amnestii. Szybkość w polityce ma często znaczenie decydujące. Również ryzyko jest jej nieodłącznym elementem, ale cóż, jeśli chce się wygrać, trzeba grać.

Obecnie po pierwszych aresztowaniach projekt powołania jawnej reprezentacji Związku przeforsować będzie znacznie trudniej i połączone to będzie z większym ryzykiem - które podjąć trzeba. Nie można jednak liczyć, że nawet jeśli taka instytucja powstanie, przyniesie to generalne zmiany jakościowe w naszej sytuacji, jeśli za tym krokiem nie pójdą działania następne, a jeszcze lepiej, żeby były to działania równoległe: powołanie takich instytucji w regionach, jawne wystąpienia w najważniejszych zakładach pracy i wiele to nie żalen. Całość natomiast polega na wytrwałości, uporze, konsekwencji w działaniu, którymi odznaczać się musi zarówno "następca" jak i podziemna część ruchu. Najskuteczniejszą metodą przezwyciężenia pata w obecnej sytuacji są działania lokalne. Podziemne instytucje i jawne grupy zajmujące się konkretnymi sprawami możliwymi do załatwienia już dziś, a nie abstrakcja, która interesuje tylko tych, którzy ją głoszą. /L./

31 Sierpnia w Siedlcach

Obchody 31 sierpnia 1984 r. poprzedzone zostały szeregiem rozmów profilaktycznych, prowadzonych przez SB z osobami uczestniczącymi w poprzednich demonstracjach. Cel tej akcji był w wielu przypadkach odwrotny od oczekiwanego. Np. Jędrus z uświadomianych powiedział: "miałem jechać do rodziny na wieś, ale teraz jak tu nie iść?". Przed uroczystościami zatrzymano 6 osób: Sławomira Musięja, Janusza Olewińskiego, Tomasza Olko, Cezarego Kafarerczaka, Jana Mikiciuka i Mirosława Andrzejewskiego.

Przed uroczystościami w Siedlcach rozpowszechniono ok. 6 tys. ulotek z informacją o obchodach rocznicy Sierpnia. Do siedleckiej katedry na apel TKW "S" przybyło ok. 2 tys. osób. Ksztańce wygłosił Biskup Siedlecki Jan Marur. Nawołując do Słubów Jasnogórskich narodu z 1965 r. wskazał na konieczność odnowy moralnej społeczeństwa. Za największe zagrożenie dla narodu uważa alkoholizm i przerywanie ciąży. Zwrócił też uwagę na konieczność uczciwej pracy jawności chrześcijańskiej.

W trakcie nabożeństwa odśpiewano "Boże, coś Polskę" oraz psalm i śpiewy wiwatowe. Następnie o 12.00 światły obchód zakończył się w katedrze 31 sierpnia 1984 r. krzyżem "So-

lidarności". Ok. 1,5 tys. uczestników Mszy św. skierowało się ulicą Świerczewskiego, idąc chodnikami po obu stronach jezdni, pod pomnik Tadeusza Kościuszki.

Pomnik został otoczony przez funkcjonariuszy MO. Z chwili gdy czło pochodu zbliżało się do pomnika, z megafonów ostrzeżono, że zgromadzenie jest nielegalne i nakazano rozjechać się. Tłum ustawił się na ul. Floriańskiej, a najodważniejsi /ok. 150 osób/ przeszli pod sam pomnik, gdzie złożyli kwiaty. Spiewano Hymn Narodowy i "Boże, coś Polskę". W tym czasie doszło do prowokacji. Funkcjonariusz SB, Karcin Pawlak wszedł w tłum i wskazywał milicjantom osoby do legitymowania. Podczas próby zatrzymania przez niego jednego z uczestników manifestacji został on zaatakowany przez kobiety i wyrzucony z tłumem. Zdezorientowało to trochę milicjantów, którzy po tym wydarzeniu stracili apetyt.

Zgodnie z zasadami non-violence /walka bez przemocy/ ludzie pozwalali się legitymować. Dochodziło do następujących scen: manifestanci skandując i trzymając prawą rękę w zenku zwycięstwa niedbaliśmy rucha lewej ręki podawali milicjantom dowody osobiste - nie przerywając śpiewu i skandowania.

W pewnym momencie grupa milicjantów wykonała gest, który przez część manifestujących został uznany za atak, wówczas część tłumu schroniła się na terenie przy kościele św. Stanisława. Wtedy zaczęto skandować "Gentapo".

O godz. 18.00 w kościele św. Stanisława odprawiano Mszę św. w intencji realizacji Porozumień Gdańskich i pojednania narodowego. Uczestnicy nabożeństwa, po jego zakończeniu oczekiwali na terenie przykościelnym przybycia pochodu z katedry. Ich również milicja legitymowała. Na uwagę zasługuje fakt, że księża z tej parafii, gdy zaczęło się zamieszanie, przybyli na miejsce demonstracji oraz że w niedzielnych kazaniach w zdecydowany sposób napiętnowali postępowanie MO.

apel do rodziców i nauczycieli

Rozpoczyna się kolejny rok szkolny. Władza od wielu lat dąży do całkowitego ubezwłasnowolnienia oświaty. Stawia tu celowi niszczenie w latach powojennych szkolnictwa katolickiego i niezależnego, represje wobec nauczycieli i wiele innych działań. Partia komunistyczna traktuje szkoły jak swoje prywatne własność, a nie własność społeczną. Szkoła, w rozumieniu władzy, ma indoktrynować, a nie uczyć, ma wychowywać jednostki, które ślepo wykonują każdy rozkaz, a jednocześnie posiadają zasób wiedzy, który w razie potrzeby zostałby zadane zatem naukow historycznym, ekonomicznym, społecznym - politycznym i filozoficznym. Równocześnie postępuje degradacja zawodu nauczyciela. Niskie płace, negatywna selekcja /pod kątem lojalności i przekonań politycznych/, niski poziom studiów nauczycielskich sprawia, że zasób nauczyciela nie posiada należytej na rangi. Poważnym zagrożeniem lokalnym jest katastrofalna, co wpływa ujemnie na jakość procesu nauczania.

Nauczyciele, rodzice, wszyscy ludzie, którym nieobca jest przyszłość naszego kraju powinni się takim stanowisku sprzeciwić. Nasz sprzeciw nie może ograniczać się jedynie do biernoj dezaprobaty. Działania pozytywne są najskuteczniejszą metodą przełamania zła. Ich podjęcie jest naszym wspólnym obowiązkiem. Monopolowi partyjnemu w oświacie musimy przeciwstawić system oświaty niezależnej organów zwanąj przez społeczeństwo. Oświata niezależna nie stanowi alternatywy dla państwowego monopolu. Stanowi jedynie uzupełnienie tego, co oficjalnie jest przemilczane lub fałszowane. Oświata niezależna ma dawać rzeczywistą wiedzę niezależnie, czy jest ona zgodna z jakiegokolwiek ideologią, czy programem politycznym. Nie może być traktowana jako komunistyczne indoktrynacja. Musi uczyć także tolerancji: dla innych przekonań, poszanowania dla niebyszalnych przekonań i obywatela, godności i uczciwości.

Takie cele przyświecały m.in. powstałej w 1947 r. Kadzie Edukacji Narodowej oraz wielu innym niezależnym i nieregularnym oświatowym. Jednak zorganizowanie, kierowanie przez podziemne inicjatywy oświatowe nie mogą ogarnąć szerokiego zakresu społeczeństwa. Przy zaangażowaniu jak największej ilości osób akcja ta musi być prowadzona w sposób adekwatny realizowany. Każdy projekt w tym zakresie ma wartość nieocenioną. Chodzi o osiągnięcie stanu, w którym społeczeństwo stanie się pełnym stylem życia, a pragnieniem polskości młodzieży i osób starszych będzie nie tylko zdobywanie pieniędzy, ale także wiedzy. Całkowitą oświatą w naszym manipulować jest niemiernie trudno - jest to wyzwanie niemożliwe.

Nieocenioną rolę w tym zakresie odgrywa kościół katolicki. Rolę podobną odgrywać powinni rodzice. Oprócz zgodnego z etyką wychowania zaręczają również sensu dzieła i...

mel. uif

nie są w ogóle oryginalne, przemieszane lub fałszowane. Najlepiej byłoby, gdyby rodzice, sorientowani w szkolnym programie nauczania, na bieżąco przostawiali kłopoty, docierali do granic zrozumienia, na bieżąco przostawiali kłopoty, docierali do granic zrozumienia, na bieżąco przostawiali kłopoty, docierali do granic zrozumienia...

W tym procesie ogromną rolę mają do odegrania powołani w tym celu. Prace w bardzo trudnych warunkach, tempem, przed jakim trudno było, donosić i innych, do tego wyjątkowego wymiaru, muszą być, aby nie odwieść uwagi, a także, aby nie odwieść uwagi, a także, aby nie odwieść uwagi...

Wskazania i sugestie i autentyczne inicjatywy oświatowe, będące wyrazem w granicach naszych możliwości, poprzez rozdanie, do kolekcji, wydawnictwa, niezależnych, broszur, organizowania bibliotek niezależnych, dotacje finansowe dla tego typu przedsięwzięć, opracowanie wskazówek bibliograficznych, działalność wydawnicza i in. Apelujemy do całego społeczeństwa, a szczególnie do osób, które z racji swego wykształcenia lub zawodu mogą dzielić się wiedzą z innymi, aby w miarę swoich możliwości wspierały rodzacy się w naszym terenie ruch oświaty niezależnej.

Jeśli chcemy uratować przyszłość pokolenia przed naszymi własnymi rękami, podjęcie takich działań jest koniecznością. Jeśli efekty nie pojawią się natychmiast - to napawo ich osobą, będącymi świadkami w przyszłości.
Siedlce, dn. 2.II/1984 r. Komitet Oporu Społecznego w Siedlcach

TRWA!

Kwestionując w Polsce skazania środowiska, ich rozmiar, postrzeganie, rozpoznawanie, a co najważniejsze - społeczne skutki tego stanu rzeczy przez całe lata były tematem tabu. Ujemnie materiały spoza cenzury /tr. "Czarna Księga" - oznaczają, że informacja o jakikolwiek większym zniszczeniu środowiska, zwłaszcza jeśli podlegało to za sobą wyraźne zagrożenie zdrowotne, nie stały prawa przedostać się do publicznej wiadomości. "Czarna Księga" zapisu cenzury zawiera m.in. następujące pozycje: sprawa Płocka, Huty im. Lenina, Huty Katowice.

Nawet publikacje materiałów naukowych w fachowych czasopiśmie, które były cenzurą. Np. w pracy analizującej skądś, nie udało się przedostać przez jedną z hut cynku, autor miał do wyboru: albo podać wartości atenuacji, czy też, czyżby nie ujawniając nazwy hut /co najwyższe - ogólnie nazwy regionu/ albo - przy podaniu nazwy hut - zrezygnować z danych liczbowych.

Światowa poprawa w gromadzeniu informacji w zakresie stanu środowiska przyniósł rok 1980. Od września tego roku, wydawnictwo, po powstaniu, najpierw w Krakowie, a następnie w innych miastach, Klubów Biologicznych zrzeszających przede wszystkim dziennikarzy i naukowców, ukazywać się zaczęły wiele raportów, opracowań i raportów o stanie środowiska /m.in. raport LOP, raport o stanie środowiska Krakowa itp./, które z uwzględnieniem coraz to nowych, alarmujących danych, rozpowszechniły się, tak jak i w innych dziedzinach, budzenie "środowiskowej" czy - jeśli kto woli - "ekologicznej" świadomości społeczeństwa.

W marcu 1981 r. odbyły się rozmowy pomiędzy Ministrem Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Ministrem Zdrowia a KKP - Sekcją Służby Zdrowia i Sekcją Wrażliwość - Koordynacyjną Służbą Ochrony Środowiska NSZZ "S". W trakcie rozmów ustalono m.in., że minister Ochrony Środowiska przedstawi w Głównym Urzędzie Kontroli Pracy propozycję zniesienia zakazu cenzury w zakresie informacji o stanie środowiska. Po grudniu 1981 r. formalnie rzecz bierze nasza, do wszelkich utrzymań; faktycznie jednak ingerencja dotknąć się nadal, tyle że na poziomie lokalnym, w niektórych redakcjach naczelnych prasy i wydawnictw. Ochrona środowiska jest dla władz w dalszym ciągu tematem co najmniej drażliwym. Trudno się zresztą temu dziwić: urządzenie iście lękające zanieczyszczenia doskonale nadają się do argumentów o błędach poprzednich ekip, rządzących w PRL, ale smutnym jest, że nie potrafimy się przedzielić o sukcesach w tej dziedzinie, osiągniętych przez rządzących już trzy lata

skim, aktualnym. Informacji o "brakach" środowiskowych ukazuje się wprawdzie dużo, i czasem mają one charakter wręcz alarmistyczny, ale - pomijając czasopiśmienną specjalistyczną i popularną - naukową - których zasięg oddziaływania jest stosunkowo niewielki - zasadniczo są to informacje wynikające z pozwolenia na stworzenie obrazu katastrofy. Np. "Czarna Księga" odcina się od tej roli, raportu NIK z kontroli realizacji ustawy o ochronie środowiska, podaje wyniki badania o braku poprawy, a nawet pogorszenia, ale w tym samym czasie, powiada nie wspominając jednak, że taka sama jest sytuacja w dziedzinie ochrony gleby i wody, co wynika z raportu i świadomości, innymi wariantem podawania danych do publicznej wiadomości są publikacje zawierające alarmujące treści, nie sugerujące jednocześnie optymistyczne rozważania. W same wspomniane wyżej gazecie, w artykule o stanie lasów, wzięte w skrócie przedstawia katastrofalny stan lasów, ale nie mówi, że resort leśnictwa jest przygotowany do podjęcia niezbędnych działań i zrobi wszystko, by klęskę odparować. Jeszcze inną metodą dezinformacji jest publikowanie artykułów tagateliżacyjnych czy wręcz fałszywych obrazu stanu środowiska, a zwłaszcza jego aspektów zdrowotnych. Praktyką tego były artykuły satajażące informacje o bakteriologicznym skażeniu kąpielisk bałtyckich: w tymże "Życiu Warszawy", pod zachęcającym tytułem "Przed sezonem na Wybrzeżu czyste morze i plaże" zamieszczony został tekst nie wspominający w ogóle o wynikach badań Sanepidu dowodzących czegoś przeciwnego.

Wielkość podawanych informacji ukazuje się przy tym bez szerszego komentarza wskazującego na społeczne skutki skazania środowiska, a pozukiwanie winnych ogranicza się do wskazania nazwy obiektu zanieczyszczającego bez głębszej analizy przyczyn związanych z ogólnym stanem gospodarki i systemem zarządzania.

W wyniku takiej polityki sterowania informacją o stanie środowiska w Polsce, przy równocześnie słabej wiedzy ogólniejszej z dziedziny ekologii i ochrony środowiska /w wielu krajach, np. we Francji przedmiotem to należy do podstawowego wykształcenia każdego obywatela/, stan świadomości społecznej w tej dziedzinie jest wysoce niezadowalający. Dowodem tego są wyniki niezależnych ankiet przeprowadzanych w różnych zakładach pracy. Np. w Hucie im. Lenina, gdzie sytuacja środowiska jest wyjątkowo groźna, na pytanie czy lepiej - więcej samochodów czy czystsze powietrze, przytaczająca większość wybrała samochody.

Dobrze wiadomo, że nie są takie sfery życia w naszym kraju, która by nie ucierpiała w następstwie błędnych czy co najmniej krótkowzrocznych decyzji, podejmowanych przez rządzących w minionym czterdziestoleciu. Należy jednak podkreślić, że tragiczne konsekwencje wynikające z ekologicznego zniszczenia środowiska przyrodniczego nie są na porównanie z innymi niebezpieczeństwami. Pokażcie społeczeństwu powinno być w pełni świadome tego stanu rzeczy. Tu bowiem chodzi już nie tylko o bardziej lub mniej potężny kontakt systemu politycznego czy też o bardziej lub mniej dostatek życia obywateli, lecz o samą możliwość egzystencji władzy Bugiem z Odrą dalszych pokoleń Polaków we względnie normalnych warunkach dla życia biologicznego.

Powyższy tekst jest fragmentem obszernego opracowania "Polska lat osiemdziesiątych. Stan środowiska przyrodniczego" /Zeszyty Edukacji Narodowej, Wydawnictwo Przedświt, Warszawa 1984/ i stanowi wstęp do problematyki, którą chciałibyśmy - w miarę możliwości jak najwcześniej i najobszerniej - poruszać na łamach "Metrum". Oczywiście najwęższe miejsca chciałibyśmy poświęcić zagadnieniom ochrony środowiska naturalnego na naszym terenie. Prosimy zatem wszystkie osoby, którym sprawa ta leży na sercu, a które dysponują wiedzą i informacjami w tym zakresie o nadymaniu bądź zwężeniu informacji bądź dłuższych tekstów do publikacji na łamach "Metrum". Teksty należy przysyłać przez kolektorów. W tej sprawie ważnej dla nas wszystkich bez względu na przekonania polityczne należy jak najszybciej przełamać monopol milczenia i dezinformacji.
Redakcja "Metrum"

Z własnego podwórka

Z satysfakcją odnotowujemy, że możemy narazie przedrukować "Tygodnik Siedlecki" nr 33 z 12.VIII.1984 r. /Aby tylko autora nie wyrzucił z pracy!/. "Liwiec na odcinie od zrąta ścięków - wpływających doń z kierunku swego "działania" - do ujścia rzeki Czarwonki /Węgrów/ jest praktycznie rzeką martwą. /A jeszcze nie tak dawno.../ W ujściu doby do Liwca wpływa "śmierdziuch" 12 tys. 500 m³ nieoczyszczonych ścięków. Ilość to powoduje, że w wodzie zbyt mało tlenu aby zanieczyszczenia mogły zostać usuwane przez mikroorganizmy. Na skutek nabierania ilości ścięków zachwiana została równowaga biologiczna i rzeka nie jest w stanie oczyścić się sama. Morze - do którego, do polskiego morza są bardzo liberalne w porównaniu z innymi krajami - są przekraczane kilkakrotnie. Oczyszczalnia miejscowa oczyszcza jedynie połowę ścięków wylanych przez Siedlce. Nowa oczyszczalnia jest dopiero w stadium projektowania. /.../ Tempo prac, jeśli chodzi o ochronę środowiska jest znacznie wolniejsze od żądzonego. Sama budowa kolektora, którego praktyczną pływaczą przez Osiedle Tysiąclecia "na śmierdziuch" /długość 500 m/ trwa już 3 lat. Nawet sama oczyszczalnia nie jest jeszcze ukończona!.

... Wielką przeszkodą - brak pieniędzy, których w PRL-u na ochronę środowiska NIE BYŁO, NIE MA I NIE BĘDZIE! Na inne cele są. W rekordowym tempie powstaje ogromny budynek WUSW na ul. Żywieckiego /budowa nowej komendy była wstrzymaną w 1981 r./... Tylko na tego typu obiekty są w Polsce pieniądze, dodajmy: nasze pieniądze, z których jesteśmy bezosobnie przez właścicieli PRL ukradani.

Ukraina od 1914 roku (cz.1)

blok

...Dzieje wskazują, że walki pomiędzy Polską a Ukrainą doprowadziła do zniewolenia ich obu. Niech więc widać to teraz i już na zawsze ustanie i niech oddad wspólna będzie nasza droga. Bo czy którykolwiek z naszych narodów może być prawdziwie wolny, gdy drugi będzie w niewoli? .../ Niech pójdzie w zapomnienie srogieść rozpalała oboma narzecziami, odmową dawnej tradycji współpracy i przyjaźni.

/Z listu prof. Jana Kielanowskiego do Walentyna Morozowa w czerwcu 1979 roku/

Niewiedza słuszy nienawiści. Wiedza nasza, a szczególnie młodzież pokoleń, o Ukrainie jest na ogół na poziomie "małej nli zero". A przecież jest to 45 milionowy naród, który wskutek tragicznego losu nigdy nie utworzył własnej państwowości - bo Ukraińców SRN za suwerenne państwo uważać nie można. Jedyną z nielicznych - nierównoludnych - tego narodu było to, że w odpowiednim czasie nie przekształcił się w nowoczesne społeczeństwo, nie wytworzył warstwy oświeconej, elity, która zdolna byłaby pokierować jego losami. Żyjąc w ziemie na krańcach Europy, będącej schronieniem dla ludki podjarzanego autoramentu, stanowili silną pokusę dla państw sąsiednich. Świadomość ludu ukraińskiego była zbyt niska, by mógł on sam walczyć o polityczną suwerenność. W XIX w., kiedy świadomość ta gwałtownie zaczyna się kształtować - jest już za późno. Konflikt narodził i stał się w zasadzie nie do rozwiązania. Imperialem rosyjski - a po 1917 r. sowiecki - błędna polityka narodowościowa II Rzeczypospolitej dopełniły niesprawiedliwości wobec tego narodu. Ukraina brała udział we wszystkich wojnach, jakie od XVII w. toczyły się na terenie Europy Środk., ponosząc ogromne ofiary, a niewiele zyskując. Była bezkriticznie eksploatowana przez Polaków, a potem przez Rosjan. Dostarczała żywności, ludzi, koni. Pomagała Rosji w dokonywaniu imperialistycznych podbojów /np. zdobycie dostępu do Morza Czarnego/ - sama będąc tych podbojów ofiarą. Jednocześnie carowie usiłovali, nie przebieając w środkach, zlikwidować ją w całości, o niepodległości. Z początkiem XIX w. zniszczono przy pomocy drastycznych metod wykrwawiającą uprzednio Kozacką. Była ona przez stolecia symbol wolności, jedyną na terenie imperium wspólnotą ludzi walczących, w której ustroju występowały pewne cechy demokracji /stad nazwa "Republika Zaporozka"/. Lud ukraiński od XVII w. ponosił ogromne, idące w miliony latem ludzkich ofiar na skutek bezkriticznie tłumionych koleżeńskich powstań chłopskich. Chłopi ukraiński bardziej od rosyjskiego był przywiązany do ziemi, tym boleśniej przebiegał tam za socjalistyczny proces kolektywizacji. Zdziesiątka nas powinna ich wyrozumieć i dążyć do dźwigni. Nie możemy odstępować ani od uczucia solidarności z Ukraińcami, mając przez wiele, wiele lat wspólne wrogi. W dziejach narodów polskie go i ukraińskiego widać wiele analogii, nie brak przykładów współpracy i przyjaźni. W pewnym okresie komuś zależało - w myśl zasady "dziel i rządź" - by słowo "Ukraińiec" kojarzyło się nam ze słowami "bandyta" lub "faszysta". Osobiście nie jestem zdania, by naród ukraiński był bardziej od innych skłonny do bandytyzmu. Akty terroru we wspólnej historii ma na swoim koncie strona zarówno ukraińska jak polska.

Po 1905 roku rozwinęło się na Ukrainie, będącej częścią Imperium, życie narodowe i polityczne. Był to region silnie rozwinięty pod względem gospodarczym i przemysłowym od Ukrainy austro-węgierskiej /Galicja Wschodnia, Zakarpacie, Bukowina/. Wybuch I wojny światowej przyniósł represje w atomunku do działaczy ukraińskich /np. wywiezienie w głąb Rosji metropolity unickiego, Szeptyckiego/. Również Węgry internowali, na skutek sympatii prorosyjskich części Ukraińców, tysiące działaczy ukraińskich, wydano ponad tysiąc wyroków śmierci. Po stronie austriackiej walczył Ukraińcy Strzelcy Siczowi, odpowiednik Legionów Polskich.

Po obaleniu caretu w Rosji w rewolucji lutowej tworzono się Ukraińska Centralna Rada /17.III.1917/, która wysuwała hasło autonomii Ukrainy. W czerwcu UCR ogłosiła sojuz i Uniwersał, rozpoczęła tworzenie administracji i partii politycznych. Rząd Tymczasowy godził się na autonomię, ale narzucał Ukrainie ograniczenia terytorialne. Po wybuchu rewolucji październikowej UCR - na skutek powstania w Kijowie - przejmują w nią władzę. 20 listopada 1917 r. zostaje proklamowana Ukraińska Republika Ludowa /UNR/, w granicach obejmujących wszystkie gubernie ukraińskie w federacyjnym związku z Rosją. Dochodzi do zatargów pomiędzy UNR a bolszewickimi: Rada Komisarzy Ludowych Rosji Radzieckiej uznaje UNR, jednakże Rada reprezentantów rozbierała oddziały rosyjskich na terytorium ukraińskim - co oczywiście UNR odrzuca. Wybuch wojny ukraińsko - rosyjskiej, Ukraińcy nie odzyskali sformowanej własnej armii. 26 grudnia oddają Rosjanom Charków, gdzie zostaje proklamowana Radziecka Ukraińska Republika Ludowa. Ta nowa funkcjonować będzie do 1919 r. Śladze UNR wzniesione są na zachód, wreszcie zatrzymują się w Zyt-

miersu, na linii frontu niemieckiego.

Od stycznia 1918 r. toczą się w Brześciu rokowania pokojowe. Tajna klauzula traktatu pokojowego ukraińsko-austriacko-niemieckiego przewidywała utworzenie Ukrainy jako odrębnego kraju w ramach monarchii austro-węgierskiej. Traktatu tego nie uznawa Rosja ani Polska. Wojska niemieckie wkroczyły na Ukrainę, rozpoczynając się walki z białymi i czerwonymi Rosjanami. W rosyjsko-niemieckim traktacie brzeskim /3.III/ Rosja Radziecka uznaje niepodległość Ukrainy Niemcy na mocy traktatu wycofują z Ukrainy ogromne zasoby żywności, a ze sobą przywożą epidemii grypy hispanki, która pochłonęła tysiące ofiar; wprowadzają porządek okupacyjny.

24 kwietnia 1918 r. UCR proklamuje konstytucję, prezydentem zostaje Hruszczyk, tego samego dnia następuje zamach stanu gen. Skoropadkiego /inspirowany przez Niemców/. Skoropadki ustanawia konserwatywną dyktaturę, tzw. hetmanat, przywraca prawa carskiej Rosji, nie uchyla jednak konstytucji UCR z kwietnia. Latem narasta sbrojny opór wobec hetmanatu i okupacji niemieckiej. Powstają liczne oddziały partyzanckie o różnych odwołaniach politycznych. W listopadzie działacze UCR /Wynuczczenko, Petliura/ tworzą w Białej Cerkwi dyrektoriat. Rozpoczyna się powszechne powstanie przeciwko hetmanatowi, w którym biorą udział wszystkie formacje wojskowe i polityczne. Powstanczy zajmują Kijów, Niemcy wycofują się. W tym samym czasie Rada Komisarzy Ludowych Rosji Radzieckiej anuluje traktat brzeski i powołuje Tymczasowy Rząd Robotniczo - Chłopski Ukrainy. Na pocz. 1919 r. oddziały radzieckie zajmują Charków, 9 stycznia zostaje proklamowana Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka. Jest to początek drugiej wojny radziecko - ukraińskiej.

W zachodniej części Ukrainy trwają jeszcze przez jakiś czas walki z Niemcami, w grudniu 1918 r. rozpoczyna się interwencja państw zachodnich - Francuzi zajmują Odessę, potem wybrzeże Morza Czarnego po Chersoń i Krym. Usunięci z floty wojennej marynarze tworzą oddziały partyzanckie, kierowane zwykle przez anarchistów, później walczą oni w oddziałach atamanów Hrihorjewa i bolszewików.

Powolna reorganizacja struktur państwowych jest niemożliwym zadaniem. Ukraina jest pogrążona w chaosie, szerzy się terror, pogromy cywilnej ludności. Atamani nie uznają władzy rządu. Ataman Machno tworzy w rejonie Hulaipola niezależne państwo anarchistyczne, oparte na świetnie zorganizowanych koczach rolnych. Dysponując doskonałymi wojskami /lato 1919 - ok. 50 tys. ludzi/ panuje nad terenem od Katerynosławia do Morza Azowskiego. 27 stycznia 1919 r. zbiera się Kongres Pracy /parlament UNR/, zostaje przerwany wobec zagrożenia Kijowa przez bolszewików. Dochodzi do skutku unia pomiędzy UNR a ZUNR /Zachodnioukraińska Republika Ludowa/ i powstaje Obwód UNR o bardzo szerokiej autonomii.

Pod koniec stycznia oddziały Machny, Hrihorjewa i Zelencho przechodzą na stronę bolszewików. Złamuje się wschodni front. Wojska radzieckie zajmują Kijów. UNR walczy z wojskami Hrihorjewa na południu, jednocześnie trwają walki z Polakami na linii Luck - Brody, zakończone zwycięstwem broni pod koniec maja. W czerwcu w wyniku ofensywy Denikina zamazuje się naciercie bolszewików na zachód. W wyniku tego wojska UNR przechodzą w rejon Kamieńca Podolskiego. Po wyparciu bolszewików powstaje tam enklawa ukraińska, gdzie konsoliduje się armia i struktury państwa. W tym samym czasie Ukraińska Halicka Armia zostaje wyparta przez Polaków ze Zbrucza. W Kamieńcu nie dochodzi do scalenia politycznego UNR i ZUNR.

Typczesem na zajętych przez Rosję Radziecką terenach wprowadzony zostaje komunizm wojenny, następują rekwizycje żywności. Wybuch powstania chłopskiego, wspierane przez Machnę, przeciwko terrorowi w czerwcu wywołane zostają formacje Czecha. Anarchistyczne komuny zostają zniszczone przez bolszewików, armia bolszewicka stacjonująca na Ukrainie liczy 190 tys. ludzi. Mimo pozorów suwerenności Ukrainy zaczyna się tam formować państwo socjalistyczne. Ukraina radziecka zawiera z Rosją umowę o "zjednoczeniu sił wojskowych i zasobów materialnych". Zniszczone zostają granice, wprowadzona unia monetarna. Rozpoczynają się pierwsze próby kolektywizacji. W kwietniu następuje ofensywa Denikina, wprowadza on na zajętych przez siebie terenach niesłychany terror. Dochodzi do masowych rostrzelizacji bez sądu, publicznych chłost. Doprowadza to do zwrocenia się mas chłopskich w kierunku bolszewików. 2 październik rządy USSR rozkazuje się i przekazuje władzę rządowi Rosji Radzieckiej.

1 września 1919 r. następuje zawieszenie broni pomiędzy UNR a Polską, a jednocześnie stak Denikina na armię ukraińską. We wszystkich armiach szaleje tyfus, Ukraińcy ponoszą straty największe /70 %/. Dowództwo UNR kapituluje przed Denikinem, szef rządu ZUNR, Petruszewycz ucieka do Wiednia, nie godząc się na kapitulację. Jest to koniec UNR - dyrektoriat przelewa na Petliurę pełnię władzy. W styczniu 1920 r. Polacy zajmują terytoria nominalnie znajdujące się pod władzą UNR na Wołyniu. Wprowadzają tam reżim okupacyjny, restytuują właścicielom ziemskim na Podolu.

Po rozgromieniu wojsk Denikina przez bolszewików organizuje się ponownie państwo radzieckie na Ukrainie, Acieście wg. radzieckich wzorów. Wraca podatek żywnościowy i rozwi-tycja. Znow wybuchają powstania chłopskie.

W Galicji w 1918 r. nasilają się tendencje

matrum

ciawo. Kość niezgody stanowi Lwów - łażen z narodów nie mo-
że s niego zrezygnować. Tworzą się zbrojne oddziały ukraiń-

skie i Polakiej Organizacji Wojskowej. 19 października konstituuje się Ukraińska Rada Narodowa z przewodniczącym Petruszewyczem, a władze miejskie Lwowa tego samego dnia podporządkowują się Radzie Regencyjnej w Warszawie. Ukraińcy podejmują akcje zbrojne, wybuchają powstania polskie we Lwowie, Samborze, Rorysławiu, Przemysiu, stumione - poza Lwowem - w ciągu 1-2 dni. W Przemysiu, po nadejściu oddelcy, Polacy opanowują mosty przez San, co umożliwia pomoc dla broniącego się Lwowa, miasto pozostaje jednak nadal w półokrajaniu. W styczniu i w lutym 1919 r. działają zachodnie misje medycyjnne, usiłujące doprowadzić do przerwania walk, jednakże stawiana przez nie rozwiązanie są jednostronnie korzystne dla Polaki. Ukraińcy, którzy liczą bardziej na polityczny wpływ Ententy niż na fakty dokonane, nie wykorzystują szans rostrzygnięcia militarnego. W maju przybywa na front uzbrowiona i wyszkolona we Francji armia gen. Hallera, której rząd polski zobowiązał się użyć tylko przeciw bolszewikom. Wobec Zachodu Polacy użyli argumentu o szobleszizowaniu ZUNR. Do początku czerwca 110 tys. armia polska spycha Ukraińców w klin Dniestru i Zbrucza na południe od Czortkowa. W związku z kryzysem polsko-niemieckim władze polskie odwołują dwie dywizje Hallera, wykorzystują to Ukraińcy, podejmując tzw. ofensywę czortkowską. Zakazuje się ona po dwóch tygodniach z powodu braku amunicji. 25 czerwca Rada Ambasadorów zachodnich pozwala Polsce na okupację Galicji Wschodniej, nie przesadzając o jej przynależności państwowej i zobowiązując władze polskie do przestrzegania autonomii. Polska akceptuje traktat o mniejszościach narodowych, niekorzystny dla niej, bo dający obywatelstwo prawo do kontroli. Na ziemiach wschodnich Polacy tworzą fakty dokonane.

Dopiero 25 lutego 1923 r. Ententa ostatecznie przyznała Polsce Galicję Wschodnią. Wojna polsko - ukraińska, prowadzona przez obie strony z nadmiernym i bezsensownym okrucieństwem, choć jako taka nie do uniknięcia, po dziś dzień jest źródłem wrogości Ukraińców halickich do Polaków.

22 czerwca 1922 r. zostaje zawarty traktat polsko - ukraiński. Udzielone zostały obustronne gwarancje dla mniejszości narodowych. Polska zobowiązuje się do niezawierania z państwem trzecim układów wymierzonych przeciw Ukrainie. Nie godzący się z podpisanym przez Petlurę traktatem rząd padaje się do dymisji. 25 czerwca rozpoczyna się tzw. wyprowadzenie. Wojska polskie zajmują Żytomierz i Korostian przy współudziale 6 IP gen. Bezruczki. Ukraina jest słaba, wyniszczonea ciągłymi wojnami, nieufna wobec Polaków. Odgraża tu rolę brutalne zachowanie się wobec ludności ukraińskiej pułków poznańskich, na co skarżył się sam Piłsudski. Dochodzi do powstań antypolskich, działa też antypolska partyzantka.

1 października 1920 r. w Rydze Polska i Rosja Radziecka zawierają rozejm. Jego warunki stanowią pogwałcenie przez Polskę traktatu z Ukrainą. Przyczyną rozejmu jest ofensywa Wrangla, którego zwycięstwa w Rosji obawiał się Piłsudski, nastroje pacyfistyczne w armii i w kraju, a także antyukraińska postawa władz cywilnych. W początkach listopada armia UHR koncentruje się na Podolu. Zastakowana przez Armię Czerwoną wycofuje się za Zbrucza, gdzie zostaje internowana przez Polaków. Rząd UHR rezyduje odtąd w Tarnowie do 1923 r. W 1924 r. opuszcza Polskę Petlura, by w dwa lata później oginać w Paryżu z ręki agenta GPU. Dalsza działalność ugrupowania emigracyjnych nie ma już znaczenia politycznego.

Zawarty 28 grudnia 1920 r. między Rosją a Ukrainą Radziecką traktat "o wzajemnym uznaniu suwerenności" przewidywał wspólne ministerstwa oraz centralny zarząd gospodarki narodowej. W tym czasie szefem partii na Ukrainie był Wacław Ławotow, dowódcą armii gen. Frunze, szefem rządu Christian Rakowski. Stolicą Ukrainy był Charków. Jesienią 1920 r. przechodzi przez kraj fala powstań chłopackich. Według oficjalnego szacunku bierze w nich udział 40 tys. ludzi. W 1920 r. sformowano 6 tys. organizacji powstańczych, w akcji tej wzięło udział ponad 50 tys. wojska. Pacyfikacja przciągnęła się do końca 1921 r., przy czym większą rolę niż siła zbrojna odegrał tu głód. W niektórych rejonach powstańcy uwalniali jesszcze w latach 1924-26. Liczba ofiar czerwonego terronu na Ukrainie w latach 1920-21 szacuje się na ok. 100 tys. ludzi.

Po dwóch latach wojny wieś ukraińska była skrajnie wyniszczona. Zapanował głód. Jednak pomoc kierowano tylko do tych guberni, które wykonały "prodrazwiorstkę". Pomoc dla Ukrainy była blokowana, pomimo napływu na jej terytorium 200 tys. uchodźców i 50 tys. bezdomnych dzieci z innych terenów głodujących. Głodowało 28 % ludności czyli 28 mln. Do 1922 r. nadzielono na Ukrainie 12 mln ha ziemi. Nie oddawano jej jednak chłopom na własność, ziemia należała do państwa i była oddana w bezterminowe użytkowanie. Dopiero w 1925 r. osiągnięto przedwojenny stan zasiewów. Straty ludności Ukrainy w wyniku działań wojennych, represji i głodu wyniosły 3.200.000 osób.

Od 1921 r. w związku z wprowadzeniem NEP-u następuje ożywienie gospodarcze i kulturalno-narodowe. Wraz z pewną liberalizacją odradza się spółdzielczość, następuje ukraińszczenie aparatu partyjnego, gdy jednak najdotkliwsze rany są stają zaleczone - rozpoczyna się konsekwentne przywracanie

aruby. W 1926 r. zostaje wymierzony bogatym chłopom dodatkowy podatek w zbożu, przewyższający przeciętny zbiór roczny, w rezultacie chłopci ograniczają powierzchnię zasiewów. Następuje załamanie produkcji rolnej. Niewprowadzenia zostają przypisane sabotażowi kula-rzkiemu, bogatych chłopów spotykają represje. Rozpoczyna się kolektywizacja wsi. Opór wsi wyraża się w aktach terronu w stosunku do działaczy partyjnych i państwowych. Od 1929 r. zaczyna się konsekwentna i okrutna walka z kulactwem i kolektywizacja Ukrainy. Opór chłopów staje się coraz bardziej desperacki. Stosując terror, przejadają zapasy w wyląd zasady "co zjeść to twoje". Wymuszane jest uspołecznienie całego inwentarza z drobnem włącznie. Ponieważ za kulaków uznano np. młynarzy i kowali - ruiny uląg drobny przemysł i rzemiosło wiejskie. Do uprawy skolektywizowanych, ogromnych obszarów brak było sprzętu /traktory/. Poza tym "rozkułaczanie" pobawiało wieś najlepszych, bo najbogatszych gospodarzy. W rezultacie gwałtownie zmniejszają się zbiory zół i dostawy do miast, a to pociąga za sobą dalsze rekwiizycje. Pęta się zaciśka. Znowu wybucha głód. Ogarnia on całą Ukrainę, a jego apogeum przypada na wiosnę 1933 r. Wyludniają się całe wieś, nie brak przypadków zbiorowych samobójstw a nawet ludobójstwa. Dla Ukrainy nie organizuje się żadnej pomocy. Władze usiłują całą sprawę przemilczeć. Wobec maso wych ucieczek kołchoźników do miast wprowadza się zakaz za trudniania ich w miastach. Liczbę ofiar głodu szacuje się na 2.630.000, wywieziono do łagrów 1.311.000, z czego połowa zmarła lub została roztrzelana. Skutkiem głodu był ujemny przyrost naturalny na Ukrainie, który utrzymał się aż do wojny.

W latach 1937-38 na Ukrainie szaleje "jełowoszczyzna". Jej skutkiem jest zagłada kultury ukraińskiej. Likwiduje się odrębne obywatelstwo ukraińskie.

W wyniku wojny polsko-radzieckiej przy Polsce została całość dawnaj Galicji Wschodniej oraz zachodni Wołyń. Te typowo rolnicze i bardzo zacofane regiony w niewielkim stopniu uległy przemianom w okresie dwudziestolecia. Istniało tam jednak intensywne życie społeczne, kulturalne, polityczne i naukowe, rozwinęła się też znacznie spółdzielczość ukraińska pomimo tego, że działalność ukraińskiej szkolnictwa i organizacji społecznych była celowo utrudniana. Ukraińcom odmawiano prawa do własnej narodowości, spierano się o nomenklaturę: "Ukraińcy" czy "Rusini".

Jednym z nieszczęść mniejszości narodowych w Polsce niedywojowej był brak wśród polskich partii politycznych silnej orientacji liberalno - demokratycznej. Narodowa Demokracja zajmowała stanowisko waraśnie wrogie wobec swobod dla mniejszości, postawa piżsudczyków była ambigwna i niekła nasakwenta. Pozytywny stosunek przedstawicieli administracji do Ukraińców był rzadkością i wywoływał nieprzychylną reakcję części społeczeństwa, np. prawica polska doprowadziła do odwołania wojewody Józefackiego, który działał na Wołyniu w latach trzydziestych.

Specjalny problem stanowił Uniwersytet Lwowski. W 1918 r. uległy w nim likwidacji katedry ukraińskie. W latach 1920-1925 działał konspiracyjny uniwersytet ukraiński, rozbity następnie policyjnymi represjami. Ustawa z 26.IX.1926 przewidywała utworzenie uniwersytetu ukraińskiego, postanowienie to pozostało jednak na papierze.

Na Wołyniu działała w latach 1921-25 partyzantka walcząca o zjednoczenie z Ukrainą, zdominowana przez komunistów. Apogeum rozwoju osiąga w roku 1924, kiedy to dochodzi do zajmowania przez nią małych miast. Ruch zostaje stłumiony przez specjalnie utworzony Korpus Ochrony Pogranicza. W 1923 r. rozwija się na Wołyniu osadnictwo wojskowe. Osiedlano tam dużą liczbę uchodźców polskich z kresów wschodnich. Parcelowano majątki w ramach reformy rolnej, głównie porojskacie. Część działek otrzymali również Ukraińcy, byli żołnierze armii UHR.

W 1920 r. były premier rządu ZOUNR, Petruszewycz, organizuje w Pradze Ukraińską Organizację Wojskową. W 1929 r., po połączeniu z innymi organizacjami emigracyjnymi powstaje Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów /OUN/. Sana jej działalności są niechętnie nastawione do Polski państwa ościenne: Niemcy, Czechosłowacja, Litwa. OUN odwołująca się za udzielenie poparcia, współpracując z wywiadem niemieckim, ulega stopniowo faszystacji. Zdradczą tendencją do monopoli-zacji życia politycznego Ukraińców - zamachy terrorystyczne OUN są kierowane nie tyle przeciw Polakom co przeciw przedstawicielom innych ugrupowań ukraińskich, zarówno demokratycznych, jak i prawicowych. OUN nie jest partią polityczną, ale tajną organizacją polityczno - wojskową, działa nie legalnie, terror swój kierując głównie przeciwko sołomski-kom ugody. Polskie akcje pacyfikacyjne, jakkolwiek w oceny-wisty sposób zbyt brutalne, były tym niemniej reakcją na fa-lę aktów terronu skierowaną przeciwko życiu i mieniu Pole-ków.

W 1938 r. władze polskie podejmują akcje polonizacji Che-lmeczyny. W jej ramach m.in. ulega zniesieniu 130 obiektów kultu sakraln-ego. W efekcie następuje bardzo powolny wzrost poparcia dla OUN wśród Ukraińców. Organizacja ta sdo-bywa monopol polityczny, legalnie działające partie samiere-ją. Pakt Ribentropp-Molotow jest ostrzeżeniem dla Ukraińców wielu działaczy jest rozszerzanych postawą Niemiec, które porozumiały się z ZSSR, podczas gdy oni liczyli na wojnę po-między mocarstwami. Brak jednak innego punktu oparcia. **6.6**

co czytać ?

Najkiedyś Wydawnictwa Krag okazała się interesująca - szczególnie dla polskiego czytelnika - książka Alan'a Harrisa Millera pt. "Strategia politycznego działania bez siły". Książka ta, traktująca o idealnej "walki bez quartu" /bez siły przemocy/ czyli o metodach oporu /sprzeciwu/ bez zastosowania przemocy. Autor wywodziąc z tych rozważań, że walkę o dobro nie należy postrzegać jako walkę o zwycięstwo, ale jako walkę o zmianę, która jest przemocą moralną - etyczną, religijną, historyczną, filozoficzną, społeczną, polityczną, aby określić społeczny unikanie jej w działaniu. Postawę proponowaną przez Millera to nie bierność, znoszenie zadawanych cierpień, lecz postawa czynna, która usiłuje zaimponować autorowi metodą i techniką stosowania idei non-violence w praktyce, która "jak wolę moralną połączyć z zrytualizacją strategii". Idea ta powinna zainteresować wszystkich członków "S", gdyż cały przesłanie ten ruch był na niej oparty. Teraz, gdy stawiamy przed perspektywą "długiego marszu" powinniśmy sobie przypomnieć się z tą zasadą, która, jak pokazało doświadczenie takich jej twórców i propagatorów jak Gandhi, N.L.King, Chavez jest skuteczna, a nie stwarza dla: walki, śmierci, katusz i nieszczęść. Można ją przyjąć lub odrzucić, ale można odmówić jej ogromnej konsekwencji i siły motywacyjnej. Ci, którzy dotąd nie widzą swego miejsca w naszym ruchu i wątpią w jego celowość i skuteczność - ci przede wszystkim powinni przeczytać tę książkę.

Drugą godną polecenia pozycją jest książka Władysława Bartoszewskiego pt. "Dni walczącej Warszawy. Kronika Powstania Warszawskiego" - wydawnictwo londyńskiego "Anaksu", przedruk "Kragu" /1984/. Są to teksty 67 sędziów, wyrażających przez PR od 30 lipca do 4 października 1961 r. Każda kolejna sędzijska opisywała jeden dzień powstania. Służby temu fragmenty prasy podziemnej, rozkazy dowódców powstania, dokumenty władz okupacyjnych, relacje nauceznych świadków, fragmenty pamiętników. Książka pozwala spojrzeć na powstanie oczyma jego swaragowego uczestnika bądź obserwatora - a także do stamerów bliskości tamtych dni, opisywanych z perspektywy ludzkich przeżyć, ale daje jednocześnie szacunkowy zapis faktograficzny. Zachowana jest ścisła chronologia zdarzeń, szeroko cytowane źródła historyczne, a oprócz nich, książki przydatne dla każdego historyka.

W numer "Anaksu" przynosi teksty, które są jakby uzupełnieniem wspomnianej wcześniej pracy J.M. Millera. To cykl artykułów różnych autorów pt. "Wojna i pokój" - esej analizujący ruchy pacyfistycznych na Zachodzie, ich możliwości, niedoskonałości i skuteczności działania. Wyjątkowo przewodnie tytuł jest pokazanie, że nie są one inspirowane przez komunistów a jedynie przez nich wykorzystywane. Jeden z artykułów tego cyklu, autorstwa B.P. Thompsona mówi o roli nacjonalizmu społeczeństwa na Zachodzie i Zachodzie na rzędy, koncerny, by zmusić je do rozbrojenia. Artykuł Pierre'a Hasenara "Pacyfizm i terror" analizuje stosunek zachodnich pacyfistów do ZSRR.

"I powraca wiatr..." to wspomnienie radzieckiego dysydenta Władimira Bukowskiego, przeżyjącego obecnie w Paryżu. /Własne Wspomnienia Wydawnictwa "Penika", 1984/. Opisuje on walkę swoją i garstkę przyjaciół o prawa człowieka w ZSRR, gehannę sowieckich więzień, bezduszność systemu, szwiliwa sędziów i mściwość sowieckiego sądownictwa w stosunku do tych, którzy samotnie wazyli się targnąć na komunistyczny monopol władzy. Jest to książka o ogromnym ładunku moralnym: dowodzi, że nawet machina sowieckiego samoderżawstwa można się przeciwstawić, zachować twarz i godność osobistą, ukazuje też, że walka z tym systemem nawet w warunkach "Kraju Krad" jest możliwa i konieczna. Cena takiej postawy jest oczywiście przerażająco wysoka: utrata zdrowia, przyjaciół i rodziny, samotność więzień i wreszcie wygnanie - co w wypadku Bukowskiego, po tym co przeżył, można uznać za ułamek losu - tysiące innych niepokornych straciło życie. Dla czytelnika żyjącego w warunkach choćby pozorniej demokracji atmosfery bijącej z kart książki jest niewiarygodnym kosmosem, jak szerzą wszystkie wspomnienia z łagrów i więzień sowieckich. Szczegółowość książki Bukowskiego na tle literatury o tej tematyce polega na tym, że ukazuje ona komunizm sowiecki i pojedynczego człowieka przeciwstawiającego się mu jako równorzędnych przeciwników w walce. Bukowski - uwięziony, wygnany - jest w moralnym sensie zwycięzca. Dowodzi swoimi wspomnieniami, że konsekwentna walka z komunistami, jakkolwiek polegała na sobie ogromne ofiary - przynosi w końcu zwycięstwo. Jest to książka pisana z punktu widzenia człowieka walczącego, a nie jedynie biernego, cierpiącego "akrzywdzonego i poniżonego". Bukowski stara się sędzić z narodu rosyjskiego etykiety, jaka przyłgnęła do niego w ciągu dziesiątek lat, a którą i w Polsce często się powtarza, że jakoby naród ten stworzony jest do niewolnictwa i nie umiałby być w prawdziwej wolności. Twierdzi on, że jeśli Rosjanie nie stworzyli demokracji, to tylko dlatego, że żyją w systemie niewyobrażalnym dla innych narodów represji. Tym represjonującą w swej książce wstrząsające świadectwo. /E.O./

informujemy

Dotarło do nas kilka sygnałów o sprzedaży "Metrum" i "Kragu" w niektórych punktach dystrybucyjnych. W szczególności w Warszawie i Łodzi. W Warszawie w "Kraju Krad" i "Metrum" w "Kraju Krad".

Wskazywaliśmy na możliwość zakupu "Metrum" i "Kragu" w niektórych punktach dystrybucyjnych. W szczególności w Warszawie i Łodzi. W Warszawie w "Kraju Krad" i "Metrum" w "Kraju Krad".

Wskazywaliśmy na możliwość zakupu "Metrum" i "Kragu" w niektórych punktach dystrybucyjnych. W szczególności w Warszawie i Łodzi. W Warszawie w "Kraju Krad" i "Metrum" w "Kraju Krad".

P.S.

Dwie wiadomości przeczytane jednego dnia. Wiadomość pierwsza z "Życia Częstochowy".

"Kolegium Rejonowe os. Wykrocień przy Prezydencie Miasta w Częstochowie po przeprowadzeniu w dniu 1 maja 1984 r. rozprawy w postępowaniu przypisanym w sprawie /tu stocz gołowe dane personalne/ obwinionego o to, że w dniu 01.05.1984 w Częstochowie nosił publicznie przypięty do ubioru znaczek z napisem "Solidarność", tj. organizacji prawnie nieistniejącej, uznaje obwinionego winnym zarzucanego mu wykroczenia z art. /tu wymienione są liczne przepisy kodeksowe/ i wymierza mu karę zasadniczą - grzywna 20 tys. zł plus 150 zł koszty postępowania oraz orzeka przepadek rzeczy z napisem "Solidarność" na rzecz Skarbu Państwa."

I wiadomość druga ze "Słowa Ludu": "Członkowie ZSM z miejscowości Sufczyce zorganizowali w Dworku Ładysław Zabawę, w czasie której sprzedawali nielegalnie wino owocowe po 300 zł za butelkę plus 50 zł kaucji. Trzymaszki, że potrzebowali pieniędzy na opłacenie zespołu muzycznego. Ponieważ sprzedający wino otrzymali dobre opinie oraz poryczenie od władz organizacji, prokurator postanowił warunkowo uwolnić postępowanie karne i określił okres próby na 1 rok. Dodatkowo zobowiązał 3 członków ZSM do zapłacenia 5 tys. zł na rzecz TPD."

I to by było na tyle. JJB
Cyt. ze "Niedziela", Nr 26 z dn. 24.06.1984 r.

Niniejszym oświadczam, że napisałem na temat osoby dr. Stanisława w notce pt. "W imię czego?" zamieszczonej w "Metrum" nr 13.

Po zbiedaniu dodatkowych źródeł stwierdzam, że podana przeze mnie - za Paulem Jasiennym - ocena postępowania dr. Stanisława nie znajduje potwierdzenia w faktach. Jednocześnie jako autor notki, która wzbudziła tyle kontrowersji i emocji informuję, że nie powodowała ona nienawiści do Kościoła czy do kogokolwiek innego a jedynie przedświadczenie, że kłamstwo raz użyte staje się trwałym czynnikiem działania. Wzajemnie w imię tej zasady piszę do sportowców. Pochopność, jaką niewątpliwie było oparcie tej notki na jednym tylko źródle - to jedyna sprawa. Jednocześnie wszystkie osoby, które poczuły się obrażone treścimi zawartymi w notce - przepraszam. /s.p./

OGROZENIA DEKRETEM
Do członków rządu, naczelników, dziennikarzy, TV i innych
List otwarty
Będziecie mieli tyle swobód, ile dla was Gali wysłuchamy.
Działacie na rzecz wprowadzenia statusu więźnia politycznego
/ze Tygodnikiem Katolickim nr 97/

WIADOMOŚCI

• Władze im się coraz rozpęsliwszych chwytów w walce z opozycją. Jednocześnie chwytły te coraz bardziej przypominające metody działania kadufanych w sobie wojskowych dyktatorów z bananowych republik afrykańskich. Ostatnio rzecznik prasowy rządu Urban poinformował, że rozpatrywana jest obecnie sprawa nowelizacji kodeksu karnego. Zakres zmian ma m.in. obejmować wydalenie z kraju osób "uporczywie nieposzanujących konstytucyjnych zasad ustrojowych". Tego typu haniebne praktyki, sprzeczne z prawem międzynarodowym, stosowane są np. w ZSRR, w ten sposób wydano m.in. Aleksandra Solżenicyna.

• Na kongresie pokojowym w Perugii ogłoszone została wspólna deklaracja polskiego KOS-a, czechosłowackiej grupy emigracyjnej "Listy" i szeregu ważnych zachodnich organizacji pokojowych. Deklaracja wyraża wspólną wolę walki o Europę wolną od wpływu supermocarstw, o Europę wolnych i niepodległych narodów. Bezwarunkowo popiera walkę narodów Europy Wschodniej o niepodległość, stwierdza jednocześnie, że wolność i pokój są niepodzielne i że wolności zagraża wszelka przemoc, tak systemów policyjnych, jak i systemów broń. Jest to tekst przełomowy. "S" zyskuje bardzo poważnego i silnego sojusznika.

• 21.08 w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie odbyła się Msza św. dziękczynna w intencji uwolnionych więźniów politycznych, którą odprawił ks. bp Wł. Misiołek. Po nabożeństwie Seweryn Jaworski podziękował w imieniu uwolnionych za pomoc oraz prosił o jej kontynuowanie wobec nadal przebywających w więzieniach. Ok. 10 tys. tłum owojennie przywitał uwolnionych.

• Po co nam to było? Noczniakowie Maciej Manicki ze szczecińskiej stoczni "Gryfia", przewodniczący krajowej federacji szczeniowców oburzył się na cenzurę. Z jego wystąpienia na spotkaniu z Jaruzelskim w ZM "Nowotko" 23.05 w transmisji TV wycięto m.in. fragment krytykujący wprowadzenie ostatniej podwyżki cen bez konsultacji z sz. Manicki powiedział więc swoje wystąpienie i rozposztował w zakładzie. "Wcześniej było, panie Manicki, za powietrze chwytać, a nie uronia tyłka nadstawiać". /Obraz nr 6/

• Oburzyły się także nowe związki we wrocławskiej "Padronie", że z okazji 30-lecia zakładu 25.05 oddzielono odznaczeniami nie zasłużonych pracowników, a partyjnych aktywistów i donosicieli. Trzy dni później wydały oświadczenie, w którym zażądały anulowania podjętych decyzji z powodu "nieadowodnienia winy". /Fama nr 96/

• Za odmowę udziału w "Dniach Przyjaźni Polsko - Nadziści" władze ukarały "Masana" zakazem nagrywania utworów zespołu w Radio i TV i wstrzymaniem wyjazdów zagranicznych. Feralny koncert - za milion złotych - umówiła bez porozumienia z muzykami agencja reklamowa ROGOT, z którą zespół był związany od początku swego istnienia. "Masana" natychmiast zerwał współpracę z ROGOTem. /Tyg. Mas. nr 85/

• Liczba łóżek szpitalnych na 10.000 mieszkańców w Krakowie wynosi 36. Jeszcze w 1970 r. było ich 50, średnia dla wszystkich krajów bloku wynosi 90. /Tyg. Mas. nr 96/

• Kandydat na radnego z ramienia PZPR w dzielnicy Wola w Warszawie w swoim zakładzie PRZ i TB wydał polecenie wylania 9.000 l /45 beczek/ oleju do kanału ściekowego. Olej zakupiono, mając jego parametry. Nie nadaje się do hydrauliki silnikowej, do czego miał być przeznaczony. Obywatel ten na spotkaniach przedwyborczych obiecywał walkę z marnotrawstwem, natomiast problemów związanych z ochroną środowiska nie poruszał. /Wolna Trybuna nr 25/

• Jeśli miał się nie ujawni do 22.VII to nie obejda go amnestia; jeśli zaś ona do 16.VII nie wakała miejsca jego pobytu zostanie aresztowana pod zarzutem ukrywania męża, a rodzinę "wykończy się metodami hitlerowskimi". /Tyg. Mas. nr 95/

• Stan Piotra Badnarza pogorszył się. Wystąpienia komplikacji /rojen, stan zapalny/ spowodowało, że przewieziono go samolotem do szpitala Akademii Medycznej w Warszawie, gdzie Badnarz przebywał już w maju. Tym razem jego pobyt w klinice AM wzbudził zainteresowanie SB. Funkcjonariusz SB w rozmowie z lekarzem prowadzącym próbował zdjąć odpowiedzialność za ile wykonaną operację z lekarzy więziennych w Łarzewie i sugerował, że winę za obecne pogorszenie stanu zdrowia ponoszą lekarze wrocławscy. Dawał też do zrozumienia, że Badnarz powinien otrzymać specjalną ochronę, ponieważ "S" zależy na jego śmierci, "by mieć jeszcze jednego mecenasa". /Tyg. Mas. nr 96/

• 7.VI przed sądem w Jaworzu odbyła się rozprawa inż. górnictwa Seweryna Szuklerka i górnika Jerzego Zakrzewskiego oskarżonych o przygotowanie zamachów na obiekty użyteczności publicznej i gromadzenie materiałów wybuchowych. Zakrzewski przyznał się częściowo do winy, a Szuklerka oskarżony SB o prowokację: namówiony przez rzekomego księdza miał on odebrać z cerkwi w Rudnej części do radia "S". Tymczasem na miejscu czekała SB, a paczka zawierająca materiały wybuchowe. /Tyg. Mas. nr 97/

• Prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, prof. Andrzej Zahorski, został 27.VI zatrzymany przez SB, gdy udawał się z Warszawy na sesję wyjazdową Prezydium PTH do Poznania. Przechwymano go od 5-tej rano do 11-tej. Władza, która po długich targach wyraziła zgodę na jazdę PTH we wrześniu br. najwyraźniej chce utrudnić jego organizację. /"Pracowność" nr 2/

STAN ZDROWIA BYŁYCH WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH
Społeczna Komisja Zdrowia opublikowała raport nt. zdrowia osób skazanych i aresztowanych z przyczyn politycznych. Wśród 348 osób zbadanych bezpośrednio po wyjściu z więzienia w 1983 r. i na początku 1984 jedynie 15 % nie zgłaszało żadnych dolegliwości, 85 % cierpiało na grzybicę skóry, 80 % miało zaawansowaną parodontozę, częste były zapalenia przyzębia ze zmianami ropnymi /częściowo skutki przysuszonego dokarmiania/. 90 % chorowało na dolegliwości przewodu pokarmowego, 21 % na chorobę wrzodową dwunastnicy i żołądka, a zdecydowana większość uległa przynajmniej raz ostrym zatruciom pokarmowym. U 9 osób stwierdzono patologię wątroby, u 10 % różne choroby nerek. Często były zapalenia układu moczowego /gł. u kobiet/ w zespole nie leczonych w zakładach karnych. 25 % osób cierpiało na chorobę wieńcową wraz ze stenokardią czynnościową i nadciśnieniem tętniczym, z tego u 13 osób choroba zaczęła się w więzieniu. U 3 osób wystąpił zawał serca. Powiększone były też objawy zastoiny, zawrotów i bólów głowy, hipotoni /patologicznie niskie ciśnienie tętnicze/, a także bóle kostno - stawowe, głównie kręgosłupa - w ostrym postaci u 75 % osób i bóle mięśniowe związane z pobytami w celach wilgotnych /Barczewo/, pianicznych /Strzelce Opolskie/, zimnych /Rakowice, Sieradz i in./.

Zaburzenia nerwicowe stwierdzono u ok. 50-60 % badanych, przede wszystkim u młodszych do 35 roku życia. U niektórych pojawiły się poważniejsze zaburzenia. Jeden z byłych więźniów popełnił samobójstwo. /Tyg. Mas. nr 97/

REGIONALIA

NORMALIZACJA

• Liczba więźniów politycznych w Polsce wynosi obecnie ok. 60 osób. Ostatnio skazano na 3 m-cie więzienia Wojciecha Ziembickiego za kierowanie manifestacją i wygłoszenie w dniu 14 sierpnia 1983 r. przemówienia pod Grobem Nieznanego Żołnierza z okazji odparcia ofensywy bolszewickiej w 1920 roku. Za zakończenie porządku publicznego aresztowano 31.VIII zwolnionych na mocy amnestii Władysława Frasyniuka i Józefa Piniore. W ogóle wg informacji Urbana 31.VIII zatrzymano 194 osoby, z których 14 skazano na kary aresztu. 30.VIII aresztowano Stanisława Kotowskiego za przewożenie sprzętu poligraficznego i wydawnictw emigracyjnych z Gdańska do Warszawy. Ponadto w więzieniach przebywają nieobjęci amnestią górnicy z Lubina oraz więźniowie polityczni z Juty Katowice A. Kisieliński, L. Lorek, M. Luty, J. Milanowicz, S. Stolarczyk, A. Niewiara, oskarżeni o przekazywanie "S" maszyn poligraficznych, będących własnością "S" Huty Katowice, które po wprowadzeniu stanu wojennego w/w ukryli. Po 22.VII aresztowano także p. Kwiatkowską, działaczkę "S" z Wrocławia, poszukiwaną listem gończym. /PAP, Tyg. Mas. nr 97, Tyg. Wojenny nr 91, Informacje Solidarności nr 231/

• Rodzina Tadeusza Jedynaka /członek TKK "S", przew. RSW reg. Śląsko - Dąbrowskiego/ jest nadal szycienna przez SB. 7.VII do mieszkania kresnych T. Jedynaka stargnęła SB, bezpośrednio po przybyciu jego żony. Gospodary mieszkania wraz z synem zatrzymano na kilkanaście godzin. Natomiast 7.VII Marię Jedynak po raz kolejny zabrano z pracy na przesłuchanie. Oprawiono ją po areszcie śledczym, sugerując,

• Rozpoczął się nowy rok szkolny. W b.r. przybyły salek dwie szkoły podstawowe. Jest to o wiele za mało w związku z wytem demograficznym. Tymczasem uczniowie upycha się w różnych innych placówkach, np. uczniów Sak. Podat. nr 7 w budynku WSR-P przy ul. Bema i w budynku LO im. B. Prusa. Uczniowie zmuszeni są chodzić na dwie, a nawet na trzy zmiany. Według ocen KW PZPR na terenie województwa do r. 1990 potrzeba będzie 656 pomieszczeń do nauki. Brakuje też nauczycieli, np. w samych nauczaniu początkowym - 188.

• Członek KW PZPR w Siedlcach, Miłczarek, powiedział nauczelnikowi gimnazjum Ceglów, Janowi Zwierzowi, że ludzie, którzy nie głosowali należy dyskryminować: "oni nam pogardzi li, to i my pogardzimy, gdy nas poproszą o maszynę rolniczą". Stanowisko Miłczarka jest w dość typowy stylu fedała i właściciela PRL i należy na szczęście do wyjątków.

• 31.VIII w Łukowie odbyła się Msza św. z okazji 1 rocznicy podpisanie porozu ied sierpnia. Po Mszy św. srebrni /kilkaset osób/ układali z kwiatów różne symbole i śpiewali pieśni patriotyczne.

• Radio "S" w Siedlcach nadawało również 16 czerwca na fonii I programu TV. Po niezbytym dostrzeżeniu telewizora słyszalność w wielu częściach miasta była słabsza.

Bilans radzieckiej dyplomacji za rok 1983: 135 osób wydalonych z różnych krajów świata głównie na espiogartach. /Tyg. Mas. nr 97/

• Oś w dom - gospodarz na policji. Od 1.VII ogólny ZSRR, który nie zgłosił władców wstąpił nadzwyczajnie, zapłaci 50 rubli grzywny. Pracownika przedsiębiorstwa państwowego winnego podobnej sbrodni w Rasie winy obok grzywny w zakładzie ukarać się grzywną 120 rubli /równowartość niakiej płacy miesięcznej/. /Tyg. Mas. nr 97/

w dniu świętej Barbary
— naszej wspólnej patronki —
wobnych sobót i niedziel,
bezpiecznej pracy, czystego
powietrza i wody

życzy redakcja TM

TYGODNIK MAZOWSZE

"Solidarność" nie da się podzielić ani zniszczyć — Lech Wałęsa — IKZD

O KOMITETACH OBYWATELSKICH PRZECIW PRZEMOCY

wywiad z Jarem Józefem Lipskim

Redakcja: Co skłoniło Was do założenia Komitetu Obywatelskiego Przeciw Przemocy?
Jar. Józef Lipski: Bezpośrednią przyczyną był oczywiście wstrząs wywołany śmiercią księdza Popiełuszki. W tym roku jednak miało miejsce wiele aktów przemocy, które nie były tak głośne. Również wypadków śmiertelnych, wymienionych do dzisiaj, jak zabójstwo Piotra Bartoszcza, była cała seria. Zamordowanie ks. Jarzembowskiego, że uznaliśmy, iż nie ma już nic do zrobienia.

Podobne komitety powstają też w innych miastach. Władomo o Krakowie, o Wrocławiu, dochodzą wiadomości o Słupsku, Szczecinie, Włocławku. Jak dotychczas nie mamy bezpośrednich kontaktów z nimi, być może kiedyś zostaną nawiazane, ale na razie działamy osobno.

Red.: W jaki sposób będzie działać Wasz komitet? Jak to stawia sobie cele? Czy liczy na to, że uda mu się powstrzymać przemocy?

J.L.: Powstrzymać tamę przemocy będzie bardzo trudno. Wymagałoby to zaangażowania ogromnych sił społecznych. Chcemy po prostu dać przykład, że można się sprzeciwić. Będziemy to robić gromadząc materiały na temat aktów przemocy, publikując je, zwracając na nie uwagę zarówno społeczeństwu, jak i władzy. Nie sądzę, żebyśmy byli w stanie — i nawet żebyśmy chcieli — robić coś więcej. Nie starczyłoby nam na to sił. Zresztą uważamy, że Komitet powinien się ograniczyć wyłącznie do tego jednego problemu.

Red.: To znaczy do problemu praworządności?

J.L.: Wątpliwie, do walki ze stosowaniem przemocy, przez co rozumiemy bicia, porwania, również terror psychiczny. Praworządność jest problemem nieporównanie szerszym, ogromnym i nie jesteśmy w stanie go objąć.

Red.: W jaki sposób zamierzacie informować opinię publiczną o aktach przemocy?

J.L.: Trudno dzisiaj przewidzieć dokładnie. Niewątpliwie będziemy wyławiali na ten temat oświadczenia, może będziemy je gromadzić w komunikatach, może po prostu wyćwacać pojedynczo. Sposób docierania do opinii publicznej jest sprawą techniczną, nie sądzę, by dzisiaj mogła być uważana za rozstrzygniętą.

Red.: Czym się różnią powoływane obecnie komitety od już istniejących: Komitetu Helsińskiego i Komitetu Obrony Praworządności?

J.L.: zasadniczą różnicą jest ich jawny charakter. Fakt brania na siebie pełnej odpowiedzialności za publikowanie materiałów przez ludzi, którzy podpisują je swoimi nazwiskami ma — naszym zdaniem — duże znaczenie. Poza tym do każdej z tych osób, która występuje z adresem i telefonem, mogą wpływać informacje, jakie być mogą nie trafiłyby do grup działających w inny sposób.

Red.: Podobną działalność prowadzą również komitety kościelne, Komitet Prymasowski, w pewnym stopniu też niektóre ogólna "Solidarność". Czy nie jest to dublowanie?

J.L.: Jednak nie. Komitet Prymasowski ma ogromne zasługi, gromadzi dokumentację, udziela pomocy, ale właściwie wychodzi z szerokiej informacji publicznej. A informowanie społeczeństwa jest dla nas bardzo istotne, właściwie podstawowe, również w aspekcie praktycznym, tzn. hamowania pewnych praktyk. Natomiast ogólna "Solidarność" w sprawie podziemnej różni się od Komitetu Obywatelskiego, nie sądzę, by dzisiaj mogła być uważana za rozstrzygniętą. Myślę, że sam fakt ich zebrania i publikowania przez kościół, znana z nazwisk grono ludzi nada temu rzeczą znaczenie.

Red.: Jest to w pewnym sensie powrót do działania typu KORowskiego, jednak w węższym zakresie. Czy uważa Pan jeszcze być skuteczną?

J.L.: Jest to rzeczywiście podobne do formuły KORu i to jest wada. Na każdą okoliczność i każdy czas powinna być znaleziona nowa formuła, no ale trudno znaleźć człowieka tak genialnego, żeby za każdym razem spotkał zainwizjonu na zupełnie nowy pomysł. Nasz Komitet przypomina raczej KOR niż KSS "KOR" — stawiamy sobie bardzo ograniczone zadania.

Red.: To znaczy następuje jakby cofnięcie się?

J.L.: Nie wiem, czy to można nazwać cofnięciem. Jeżeli istnieje jakaś potrzeba społeczna, trzeba ją zaspokoić. Ponieważ nie mamy ambicji zbawienia świata ani Polski i załatwienia wszystkich problemów, nie uważam tego za błąd. Ten, kto zajmuje się wyłącznie cewiatą, nie cofa się przez to, że nie zajmuje się higiena i bezpieczeństwem pracy.

Red.: Powstanie Komitetu jest powszechnie uważane za bardzo ważny krok polityczny. Oto ludzie podpisali deklarację własnymi nazwiskami i nie zostali aresztowani.

J.L.: Oczywiście, że w kraju totalitarnym każdy akt tego rodzaju nabiera znaczenia politycznego, ponieważ od czasu kiedy problem relacji społeczeństwo—władza, dany komitet—władza. Ale tylko o tyle jest to problem polityczny. Nasza grupa nie chce być polityczna i nie stawia sobie celów politycznych. O aresztowaniach i innych krokach represyjnych nie ma co jeszcze mówić. Dotychczas odbyły się tylko rozmowy ostrzegawcze. Myślę, że władza nie chce wywołać złego wrażenia i uderzać wówczas, gdy ludzie dopiero co otrzymali ostrzeżenia, nie jeszcze nie zrobili. Jest to postępowanie, któremu trudno odmówić pewnej elegancji.

Red.: A czego spodziewasz się osobiście?

J.L.: Spodziewam się różnego rodzaju represji, od rawizji i wezwań, poprzez kolegia, na aresztowaniach kończąc. No, ale na to trzeba być przygotowanym tworząc taki komitet.

ZAMORDOWANIE LUBELSKIEGO DZIAŁACZA "S"

awca: "S" reg. Środkowo-Wschodniego Informacji

Stanisław Chać, 42-letni robotnik, przed grudniem '81 przez NSZZ "S" Wydziału C w Fabryce Samochodów Ciężarowych, był w nocy z 19 na 20 X br. torturowany. Zmarł 22 X w szpitalu nie odzyskując przytomności. St. Chać, działacz podziemny "S" znaleziony został nieprzytomny przy ul. Krowieckiej 11 w Lublinie przez pogotowie. Kobieta przyjechała na wezwanie telefoniczne. Młody milicjant. W bramie leży człowiek, na którym popełniono morderstwo". Milicji jednak na miejscu nie było. St. Chać żył jeszcze dwa dni. Z sekcji wynika, że zmarł w wyniku tortur, m.in. otrzymał takie uderzenie w głowę, że miał zmiędnioną potylicę, wbił go na również szpilki pod nogami.

TORTUROWANIE KSIĘŻY

awca: "S" reg. Środkowo-Wschodniego Informacji

Ks. kanonik Eugeniusz Kościółka, proboszcz parafii Kazimierzówka k. Lublina, roboty przew. Komitetu Budowy Świątyni Pokoju na Majdanku, został napadnięty w nocy z 19 na 20 XI. Tortu-

rowano go, kłując metalowym narzędziem (chyba bagnetem) i przypalając m.in. w genitalia. Po napadzie okolica została obstawiona; sprawdzano wszystkie samochody jadące do Kazimierzówki. Z początku rozpущano plotkę o napadzie rabunkowym, później na krótko zatrzymano duchownego kościoła ewangelicko-augsburskiego, próbując przedstawić napad jako element rozgrywek międzywyznaniowych.

Rzucił to światło na inny zamach, sprzed kilku tygodni, którego ofiarą był ks. Ziomek z parafii w Lublinie. Torturowano go — kłuto i przypalano w ten sam sposób co ks. Kościółka. Próbowano też spalić go żywcem; został znaleziony w pokoju, gdzie zgromadzone materiały łatwopalne i położono ogień, który na szczęście wygasł. Ks. Ziomek do tej pory jest w szoku, nie wrócił do swojej parafii, jest rezydentem w jednej z lubelskich parafii.

W Lublinie zbierane są podpisy pod petycją do bpa Pyłaka, by zajął się wyświeceniem sprawy napadów na księży.

"S" regionu Środkowo-Wschodniego apeluje do opinii publicznej całego świata, a zwłaszcza do wszystkich wspólnot ekumenicznych, zaangażowanych w budowę Świątyni Pokoju na Maj-

daniku, o wywieranie nacisków na rząd PRL, by znalazł sprawców napadów.

MILICYJNI MORDERCY Z MOGIELNICY

Lech Frączak, fryzjer z Mogielnicy, zmarł 25 IV 84, skatowany 5 IV przez milicjantów na posterunku, dokąd został doprowadzony, gdyż odmówił ogolenia klienta (MO wezwał telefonicznie jego zwierzchnik, dyr. GS).

Frączak wrócił z posterunku ledwo trzymając się na nogach. Miał sine uda i prawy bok. Nikomu, nawet żonie, nie chciał powiedzieć, co z nim zrobiła milicja. Świadek pobicia na posterunku nie ma, widziano natomiast, jak funkcjonariusze bili go i kopali na ulicy.

15 IV L. Frączak nieprzytomny został odwieziony do szpitala w Grójcu, a stamtąd — do Warszawy, do szpitala przy ul. Plockiej. Ordynator, prof. Mickodaj, który go operował, oświadczył żonie, że z płuc usunięto odłamki czterech straszkanych żebur.

Po śmierci L. Frączaka jego żona rozpoczęła w prokuraturze rejonowej w Grójcu starania o wydanie jej wyników sekcji zwłok i wszczęcie śledztwa. Dochodzenia wszczęto dopiero 5 IX 84 r. Trzy i pół miesiąca po śmierci ("Praworządność" nr 4 z 6 IX 84). dokończenia na stronie 3

TO NIE BYŁA POLITYCZNA PROWOKACJA

Dziś, w ponad miesiąc po zamordowaniu księdza Popiełuszki, hipoteza politycznej prowokacji wydaje się nadal mało prawdopodobna, co nie wyklucza, że w pierwszej chwili generałowie mogli być szczerze przeświadczeni o istnieniu wymierzonego przeciw nim spisku. Jak dotąd jednak żadne poszlaki za tym nie przemawiają. Domniemanie "ręki Moskwy" wydaje się zgoła absurdalne: władcy Kremla uważają zapewne naszych generałów za zbyt miękkich, ale wiedzą, że przy słabości PZPR nie ma ich kim zastąpić. A gdyby nawet chcieli strącić Jaruzelskiego, to nie potrzebowaliby do tego rozruchów, niepożądanych choćby ze względu na sytuację międzynarodową. Jakichś zamieszek mógłby sobie rzeczywiście życzyć nasz rodzimy partyjny baton, aby ostatecznie pozycję Generała w Moskwie, ale spisek połączony z morderstwem byłby dla nich hazardem śmiertelnym i bez szans w próbie sił z wojskiem.

Wszystko zdaje się wskazywać, że zamordowanie księdza było operacją policyjną, obliczoną nie na sprokowanie społeczeństwa, lecz przeciwnie — na zastraszenie go, zwłaszcza na zastraszenie niepokornej części Elitu. Czy dotyczył podjęty któryś z wiceministrów, czy tylko dyrektor departamentu MSW, rzecz to dla nas mniej ważna. Dość, że było to, jak się zdaje, normalne polecenie służbowe. Kiszczak i Urbani nie byli takimi wymiarami, w jakim to mianowicie departamencie pracował kapitan Piotrowski i jego towarzysze. A szkoda, jak bowiem słychać, jest to departament IV, sprawujący polityczną pieczę nad Kościołem. Oznaczałoby to, że księdza Jerzego zabił ci sami ludzie, których codziennym służbowym zadaniem było śledzić jego i jego podobnych. Logika myślenia tych oficerów wydaje się prosta: próbowano Popiełuszkę zastraszyć śledztwem i agram — na nic; "znaleziono" w jego mieszkaniu materiały wybuchowe — na nic; grożono śmiertelnością — na nic; "znaleziono" kamieniami — wszystko na nic. Nieulękły kapitan dalej wygłaszał swe kazania i jeszcze publicznie oznajmił, co mu się przydarzyło. No to załóż klechę! Żeby było wiadomo, co czeka takich jak on.

I załóżki. Służbowo. Nawet nie próbowali się kryć, zacierać śladów. U kolegów w WUSW w Bydgoszczy przed zamachem tankowali benzyną. Tak nie postępują spiskowcy, ani "wynajęci mordercy". Tak mogą postępować funkcjonariusze wykonujący służbowe zadanie.

Albo jeśli tak, to czemu się przeliczyli? Dlaczego polityczni zwierzchnicy resortu, którzy już tyle razy kryli przestępstwa SB, tym razem zdecydowali się wskazać zabójców? Czy tylko dlatego, że ci spartaczyli robotę pozwalając uciec Chrostowskiemu? Jest to zapewne wyjaśnienie niewystarczające. I w przeszłości samowola byłówek SB była dla rządu kompromitująca i szkodliwa: tak było z zajściami bydgoskimi w marcu '81, a także z napadami na klasztor św. Marcina w Warszawie 3 V 83. Władze jednak były wówczas za słabe na to, aby pokroić aparat, na którym muszą się opierać w walce ze społeczeństwem. Tym razem pułkownicy z SB zagrali zbyt grubo i prymitywnie, może w ogóle nie umiejąc sobie wyobrazić konsekwencji tej zbrodni i w ten sposób zdradzając mentalność zdeprawowanych, ale i ograniczonych strajków.

Postawmy sprawę jasno: zbrodnia ta była wymierzona w jej ofiarę, a poprzez nią w duchowieństwo, w "Solidarność" i w cały ruch oporu społecznego — nie w generałów. Niemiłej dla Jaruzelskiego oznaczała ona zamierzanie i tak lichych owoców trzech lat "normalizacyjnych" wysiłków, przez kręcenie budowanego z takim trudem, zwłaszcza na użytek zagranicy, obrazu władzy praworządnej i kontrolującej sytuację. Tego już było za wiele i gen. Kiszczak musiał uderzyć, aby podtrzymać chwilejczy się autorytet władzy wojskowej i przypomnieć swoim funkcjonariuszom, kto w Polsce rządzi, a kto ma słuchać i stawać do raportu.

Można też wątpić, czy trwająca obecnie czystka w SB i zeżmianienie mafijnej solidarności poskutkują na dłuższą metę. Sekretarze KC — od Gomułki w roku 45 poczynając — wielokrotnie usiłowali podporządkować aparat bezpieczeństwa zwierzchnictwu partii i nigdy im się to nie udało na dłuższą metę. Aparat odrzucał przeszczypty strażnicy swojej niezawisłości i tajemnicy przed naszczynami przez partię szefami, a czasem — jak w roku 1968 — wyrażając na samodzielną siłę polityczną. Jak widać, minister Kiszczak, potężny pełnomocnik wojskowego garnizonu, także nie zdołał narzucić bezpieczeństwa swego autorytetu. Nie pomogły ani czystki, ani ślebianie.

Trudno się nam teraz mówić, że akurat w jednym wydziale jednego departamentu MSW zagnieżdżyło się — głównym trafem — kilku zwyrodniałców. Wyjaśnia się, że tylu a tylu nie dość godnych zaufania zwolniczo ze służby, a reszta jest w porządku i stoi na straży. Nie można bowiem ostatecznie morale tajnej policji, która mimo swoich skoków w bok jest ona głównym filarem systemu. Bez jej milionów teczek personalnych, bez sieci konfidentów i donosicieli, bez uprzejmych konwersacji i podsłuchowych aparatów, bez lgnących się w jej gabinetach kalumni prasowych, fałszywek i środków szantażu nie przetrwałby rząd tak wyobcowany ze swego narodu i tak żałośnie niezdolny do ugodzenia się z nim.

Nie wiem, czy oficerowie służby bezpieczeństwa są istotnie — jak pisze Profesor Lipiński w swym przymyślnym liście do gen. Jaruzelskiego — wychowani "w atmosferze nienawiści i okrucieństwa". Wątpię. Myślę, że wywołuje ich sama sytuacja stawiająca ich poza zasięg prawa, do którego mają — i muszą mieć — stosunek cyniczny. I poza zasięgiem moralności, do której mają — i muszą mieć — stosunek instrumentalny.

Stanisław Piotrowski, PNB nr 68/63
jest nadal bardzo ciężki. Mimo iż przeżył
cej się od dłuższego czasu 40-letnią
gorączki lekarza kliniki AM przy ul. Bana-
cha w Warszawie zdecydowali się przepro-
wadzić 23 XI operację. Zlikwidowano
dwie przetoki, nie udało się jednak wykryć
źródła stanu zapalnego, nadal utrzymują
się gorączka.

Famięć przetrwa...

W listopadowej mszy za Ojczyznę u św. Stanisława Kostki, odprawionej 25 XI na zewnątrz kościoła uczestniczyły tysiące ludzi. Niezwykle liczne delegacje z całej Polski wystąpiły z transparentami "S" i sztandarami. Kazanie ks. proboszcza Boguckiego zawierało apel o wyrzeczenie się zemsty i odwetu oraz zachęcanie picia alkohol. Daniel Olbrychski recytował polkę Kornela Ujejskiego. Ks. Sikorski poinformował, że Prymas Polski napisał do Włodzimierza Chrostowskiego list w którym powiedział: wszyscy z nim i za niego modlił się, dziękując za to, czego dla nas wszystkich do końca.

W wielu warszawskich zakładach pracy trwają zbiórki pieniężne na wieńce, które składane są na grobie ks. Popiełuszki. Np. w "Kasprzaku", "Waryńskim" i "Nowotoc" w ciągu paru dni zebrano po kilkadziesiąt tysięcy zł. Przez cały listopad załogi zamykają msze w intencji ks. Jerzego.

Większość wydziałów "Polmo" w Krośnie (m.in. całe Narzędziownia) strajkowa 31 X przez 15 minut na znak protestu przeciwko zbrodni SB ("Tygodnik Wojenny" nr 97).

...pomimo grózb i represji.

Ks. Henryk Janowski z Gdańska poinformował 19 XI, że otrzymał kolejne listy, jeden z nich podpisany przez OAS ("Organizację Anty-Solidarność"), których nadawcy grożą mu śmiercią.

32 pracowników "Mary-Prefal" w Falenicy ukarano upomnieniami, odebraniem nagród i premii, zmniejszeniem wypłat z zysku, wreszcie skreśleniem z listy wyjazdowej — za "udział w nielegalnym zgromadzeniu w dniu 31 X", czyli wspólnej modlitwie załogi za duszę zamordowanego kapłana.

Komitet Obywatelski Przeciw Przemocy w Warszawie poinformował w oświadczeniu wydanym 28 XI, że tegoż dnia wystosował do Prokuratora Generalnego PRL list, w którym szeregowo dokumentuje sprawę toruńskich porwań i domaga się wznowienia śledztwa.

+++ "S" Ziemi Radomskiej utworzyła 3 X Tymczasową Komisję Międzyzakładową. Informuje o tym organ prasowy TKM — "Wolny Robotnik" z października br. +++ Radio "S" Małopolska nadało 9 XI o godz. 22 siedmiominutową audycję na fonii II programu TV, styszalną w Nowej Hucie i na Woli Justowskiej. Na fonii TV weszło również 11 XI Radio "S" w Siedlcach — najpierw podczas głównego wydania DTW i ponownie o 21.40. Napis "Solidarność żyje!" ukazał się 29 i 30 X wieczorem na wizji TV w podwarszawskich Łomiankach. +++ Pełną solidarność z Komitetem Obywatelskim Przeciw Przemocy wyrazili pracownicy warszawskiego Kołoprojektu w liście z 19 XI podpisanym przez ogromną większość załogi. List popierający Komitet podpisało też 17 XI ośmiu robotników z różnych stron Polski.

+++ Pięciu byłych więźniów politycznych z Lublina i Świdnika wystosowało 8 XI list do Sejmu z żądaniem oceny praworządności w Polsce i rozliczenia odpowiedzialnych za obecną sytuację przez Trybunał Stanu. +++ Protestując przeciwko drastycznemu obniżeniu premii 2 i 3 X strajkowali 3 godziny pracownicy dwóch zakładów Megabudu, we Wrocławiu i Bogatyni. Ministerstwo zaleciło, żeby tytułem represji i przykładu wyrzucić 20 strajkujących, jednak nie zrobiono tego — dzięki interwencji Rady Pracowniczej ("Z dnia na dzień" nr 340). +++ Laureatami wystawy grafiki we wrześniu br. w nowohuckim kościele w Mistrzejowicach zostali Jacek Zieliński z Krakowa i Tadeusz Boruta z Worazawy ciąg dalszy na stronie 3

Z PRZECIEKÓW Z PRZECIEKÓW Z PRZECIEKÓW Z PRZECIEKÓW Z PRZECIEKÓW Z PRZECIEKÓW

Ostatni sztab prasowy w KC trwał ponad 6 godzin. Omawiano wydarzenia po śmierci ks. Popiełuszki.

Główny k. szef propagandy stwierdził, że w tych trudnych dniach spisała się ona dobrze, głównie dzięki czułości cenzury. Niemniej straty zostały poniesione, zwłaszcza straty moralne poniosła służba bezpieczeństwa i resort MSW. Powstała np. szkodliwa atmosfera wokół dzieci milicjantów, już nie tylko w szkołach, ale w przedszkolach i nawet żłobkach. Instrukcje w sprawie dalszego omawiania zbrodni ks. Popiełuszki są następujące: nie wolno tworzyć atmosfery zagrożenia i niepewności, podjąć całkowicie nieprzewidywalne informacje o jakichś wcześniejszych uprzedzeniach, pobiciach, OASach itp. Później i morderstwo ks. Popiełuszki było — jak wszystkim wiadomo — przypadkiem absolutnie odosobnionym, obcym socjalistycznym obyczajom. Konieczne jest wzmoczenie czujności również ze względu na "zamieszanie" w fabrykach, gdzie już wcześniej zdarzały się strajki.

Co do spraw pozytywnych — należy tworzyć opierającą się wokół milicji, SB i całego resortu MSW. Pokazywać, jak te służby służą na co dzień społeczeństwu i z jaką przychylną atmosferą się stykają.

Czyrek, sekretarz odpowiedzialny za partię, wyraził zaniepokojenie o więź z klasą robotniczą. Jest to w pewnym stopniu zawinione przez kierownictwo — gdyby to był 1981 r., to w tak kryzysowej sytuacji członkowie ścisłego kierownictwa rozjechałby się po dużych zakładach pracy.

Władze kościelne zachowują się rozsądnie, szczególnie Prymas. Kościół powinien, wspierając państwo, wychowywać ludzi w duchu patriotycznym. Polity-

ką zajmować się nie może. Jeśli w prasie będzie się poruszać sprawę księży zajmujących postawę antypaństwową, należy podkreślać, że są to przypadki odosobnione, a poszczególni księża postępują wbrew intencjom hierarchii. Według Czyrka władza kościelna są tak samo niezadowolone z działalności ekstremistów politycznych jak władze państwowe.

Komitety przestrzegania prawa itp. są niegroźne, bo nie mają szerokiego poparcia, zwłaszcza ze strony Kościoła, choć ten się wyraźnie od nich nie dystansował. Nastąpiło jednak duże rozchwiewanie nastrojów, zwłaszcza w środowiskach inteligentnych, czego dowodzą liczne listy i oświadczenia pochodzące z tych kręgów. Ale nastroje wśród robotników też nie są najlepsze, choć pisanie listów i oświadczeń nie leży w naturze klasy robotniczej.

Obecna sytuacja polityczna jest taka: w jawnej opozycji jest 6-7%, ok. 40% popiera władzę. Walka toczy się o tę większość, ponad 50% społeczeństwa. Nie wolno ukrywać, że sprawo ks. Popiełuszki wyraźnie przesunęła nastroje w kierunku opozycyjnym.

PRL wyszła z izolacji międzynarodowej. Żadna z zapowiedzianych wizyt nie została odwołana, ale tu Anglik (wiceminister spraw zagranicznych W. Brytanii, Malcolm Rifkind — przyp. TM) stworzył niebezpieczny precedens. Następni politycy, którzy wybierają się do PRL, też chcą składać kwiaty na grobie i spotykać się z opozycją. Próbowujemy wyperswadować im te zamiary. Udało się to w stosunku do Vogla. Obecnie trwają starania kanałami dyplomatycznymi, by odwieść od zamiaru złożenia wieńca na grobie ks. Popiełuszki i spotkania się z opozycją min. Genschera, ale z nim idzie znacznie trudniej (INA nr 50 z 15 XI).

W regionie Mazowsze egzemplarz bezpłatny, poza regionem cena 15 zł.

Copyright: TYGODNIK MAZOWSZE

TEWA

Samorząd w Tawie powstawał z oporami. Klady w maju 1984, przed wyborami do Rady Pracowniczej, TKZ podejmował decyzję o udziale "S" w samorządzie, jednak osoba była przeciw, jedna za, reszta wstrzymała się od głosu. W końcu jednak postanowiono, że członkowie "S" będą kandydować, gdyż dyrekcja tak czy inaczej powoła samorząd, w razie bojkotu - odgórnie. Dzięki akcji propagandowej TKZu załoga wzięła udział w wyborach i wybrała Radę, w której zdecydowaną większość stanowią członkowie "S". Podobnie jak w innych zakładach, w samorządzie czynni są przede wszystkim inżynierowie.

Latem zwłoty pracu nad statutem, w październiku wybrano 9-osobowe prezydium - tak liczne dlatego, że w rozmowach z dyrekcją członek prezydium ma większy prestiż. Przewodniczącym wybrano kandydata z autorytetem członka partii, by nie dawał podstaw do zarzutów, że Radę opanowała siłownia. Jedną z pierwszych decyzji RP był protest przeciwko porozumieniu, jakie dyrektor podpisał z nowym związkiem, przyznając mu prawo reprezentowania całej załogi. Dyrektor tę uchwałę samorządu RP zawiał.

Było to też przed walnym zebraniem delegatów, które miało zatwierdzić statut RP. Atmosfera była gęsta. Nowozwiązkowcy zapowiedzieli przez radiowęzeł, że statut jest niezgodny z prawem i że z chwilą zatwierdzenia zażądają go do... Walne zebranie statutu zatwierdziło. Zobowiązano też dyrektora do udostępnienia Radzie radiowęzła, pod warunkiem, że nie będzie ona używać go niezgodnie z prawem. Nie uchwalono natomiast nic w sprawie ks. Popiełuszki - miał z tym wystąpić jeden z członków Rady, ale się wystraszył, nikt inny też się nie odważył, mimo dużego poruszenia załogi. Sprawy porozumienia dyrektora z nowym związkiem przekazano do komisji rozjemczej. Wkrótce po zebraniu, na początku listopada - wobec opinii eksperta, i to rządowego, że tylko Rada Pracownicza upoważniona jest do zawierania porozumień z organizacjami działającymi na terenie przedsiębiorstwa - dyrektor musiał uznać protest samorządu przeciwko uprawnieniom, jakie nadał w tym celu.

W 50-tym, jubileuszowym numerze "Biuletynu Solidarności Centralnego Ośrodka Badań i Rozwoju Techniki Kolejnictwa" TKZ zamieszcza sprawozdanie finansowe za okres od 13 XII 81. Przedstawiamy jego fragmenty jako przykład dobrej działalności związkowej: "Wpływy osiągnęły blisko 670 tys. zł.../ Wydaliliśmy blisko 600 tys. zł. Śladząc wydatki można odtworzyć, jaka była działalność naszego Związku. W początkowym okresie najpilniejszą była pomoc materialna dla osób internowanych, represjonowanych, więzionych i wyrzuconych z pracy (203 tys. zł). Obecnie podstawową pomocą finansową udzielana jest w formie zasiłku w statutowych i zapomóg. Udzielono 37 zasiłków i ponad 20 zapomóg. Zasiłki statutowe są przyznawane z tytułu urodzenia dziecka oraz śmierci w rodzinie, bądź członka Związku. Od września 1983 wysokość tych zasiłków wynosi 9 tys. zł w dwóch pierwszych przypadkach i 5 tys. zł w przypadku trzecim. Opieką tą są objęci wszyscy pracownicy niezależnie od płacenia składek, o jacy nie z tej pomocy wyklucza przynależność do władch etc. Obecnie znacząca wydatki dotyczą prasy (92 tys. zł) i kupna książek (47 tys. zł) oraz kasety (16 tys. zł) do biblioteki. Jest to związane z dobrym dopływem prasy i książek. Prasę podziemną kolekcjonujemy w dostatecznej ilości. Książki i kasety zabrane w zestaw są wypożyczane i dostępne dla każdego czytelnika."

Serdusznio gratulujemy "Biuletynowi Solidarności COBIRTK", który ukazuje się od października 1982 po dwa tygodnie z niespotykaną wręcz regularnością.

Znowu o skandalicznym stanie bhp, tym razem w suwnicy. Na początku listopada w Kuźni zbie zamocowany odbiół spadł z dużej wysokości, zabijając na miejscu przechodzącego pracownika. Wbrew przepisom nakazującym przytwierdzenie odbójców za pomocą nitów, ten nielubiącygramowy ciężar był jedynie przypięty. Po wypadku zatrzymano w zakładzie wszystkie suwnice, zresztą państwowi inspektor pracy nakazał to już znacznie wcześniej. Jednak po paru dniach, gdy strach minął, zaczęto je znów uruchamiać. Większość sprzętu w Ursusie jest co roku kwatrowana przez inspektora pracy, ale pracuje dalej. Od lat zdarzają się z tego powodu liczne wypadki, a kierownicy dobrze wiedzą, że zdjęto by ich ze stanowisk, gdyby wstrzymywali produkcję z tak "fatalnych" powodów.

Współzależność cen komunikacji władze nowego związku ogłosiły przez radiowęzeł i na tablicach protest przeciwko tej - nieskonsultowanej - decyzji. Zapowiedzieli, że użyją w tej sprawie wszystkich statutowych form sprzeciwu ze strajkiem włącznie. Trzymamy się za słowo!

Od 22 XI cała ta punkty informacja o nowym systemie prac, oblegana przez pracowników. Wiele osób budzi fakt, że nowe płace wyliczane były przy założeniu, że pracuje się w najkorzystniejszych warunkach i w prawie wszystkie soboty.

Iskroba Tetko przegrała 22 XI sprawę w Sądzie Pracy o przywrócenie do pracy Ursusie. Jest to kolejny sukces "S" wyrzucony z tego zakładu. Przedstawiciel dyrekcji, M. Turkowski argumentował, że straciła ona zaufanie przełożonych. Decyzją o wyrzuceniu poparł nowy związek, który - nawiasem mówiąc - nie broni nawet swoich członków.

SŁOŃ A SPRAWA POLSKA

Nie wszystko na tym świecie da się łatwo wy tłumaczyć, toteż nie próbujmy wyjaśnić, dlaczego prosperuje w Szwajcarii Towarzystwo Irlandzko-Afrykańskie postanowiło obdarzyć nowo-rodzonego maszynami poligraficznymi akurat Ludową Spółdzielnię Wydawniczą w Warszawie. Zastrzeżono jedynie, aby nie drukować na maszynach broszur i czasopiśmie politycznych.

W LSW zapanowała euforia. Miało się skończyć błaganie na kolanach drukarni w całej Polsce, aby zachęcić wydrukować Kunczewiczową w następny pięćlatce. Redaktorzy widzieli w owolch czech, jak liczne maszynopisy, od lat zalegające szafy, wdrują do własnej drukarni.

Przebudzenie było smutno. Kiedy Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza zakupiła od Mostostawu halę fabryczną na Ursynowie, żeby umieścić w niej nowe maszyny, do akcji wkroczył sam przedsiębiorca warszawski, gen. Dębicki. Oświadczył, że LSW nigdy zezwolenia na uruchomienie drukarni nie dostała, bowiem on ma wobec hall inne pla-

ny; będzie się w niej uprawiało sport. Sportowcy jednak orzekli, że obiekt na ten cel się nie nadaje. Wobec tego generał zaoferował halę - własność LSW - Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, ta jednak obliczyła koszty ewentualnej adaptacji i także podziękowała. LSW ponowiła swoją prośbę do generała o zgodę na uruchomienie drukarni.

I wówczas dopiero okazało się, o co naprawdę chodzi. Otóż motorem wszystkich przeciwdziałań było Zjednoczone Stronnictwo Ludowe: to ono uruchomiło gen. Dębickiego, żeby zmusić LSW do rezygnacji z maszyn, przejąć je i drukować na nich swoją prasę.

Drukowanie gazet ZSL na maszynach od Towarzystwa Irlandzko-Afrykańskiego byłoby złamanie umowy z ofiarodawcą, chyba że ZSL udowodni, że nie jest stronnictwem politycznym i jego prasa jest apolityczna. Może się to zresztą Stronnictwu uda, przecież Irlandczycy po polsku nie czytają. A właśnie przysłał do LSW ofertę przekazania nowej partii maszyn poligraficznych.

PONIŻEJ MINIMUM

W tym tygodniu w Polsce żyje w nędzy? Na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej KC PZPR (25 X) podano dane urzędowe (za "Życiem Gospodarczym" nr 45): "Jeśli jako dochód niski przyjąć dla 1983 r. 6 tys. zł na osobę miesięcznie (co w przybliżeniu odpowiada 2,5 tys. zł na osobę z 1981 i 5 tys. zł z 1982), w grupie dochodów niskich znajdowało się 22,3% osób z rodzin pracowniczych (a stanowią one blisko połowę ogółu rodzin), 25% z rodzin robotniczo-chłopskich, 21,9% z rodzin chłopskich (z 40,9% z rodzin emerytów i rencistów). W pierwszym półroczu br. największe to prawdopodobnie rozszerzyło się, jeśli za "granicę krytyczną", czyli granicę dochodów niskich, przyjąć dla tego okresu 7 tys. zł na osobę, wówczas znalazłoby się już 32% osób w rodzinach pracowniczych oraz 49,6% emerytów i rencistów". Rzeczywistość wygląda jednak jeszcze gorzej. Organ tegoż KC PZPR "Nowe Drogi" przyznał w maju 1984 - czyli kilka miesięcy przed posiedzeniem Komisji - że poniżej "minimum krytycznego", a więc na poziomie jeszcze skromniejszym od minimum socjalnego, żyło pod koniec 1983 r. 33% rodzin pracowniczych i 53% rodzin rencistów i inwalidów (za NAI nr 50).

dyktando" ze strony S. IPN Lu 68/63
1985
który nie podpadł władzy, po czym...
cenzurować jego przemówienia. Na Uniwersytecie w Poznaniu sekretarz PZPR uznał wystąpienie przedstawiciela samorządu za niedozwoloną "deklarację polityczną" - niefortunnie student odważył się zacytować patrona uczelni, Adama Mickiewicza (inf. w. oraz "Biuletyn Wojenny", Poznań, nr 36).

Rada Wydziału Nauk Społecznych tegoż Uniwersytetu w Poznaniu uchwaliła 5 XI protest przeciwko decyzji ministra z 19 X, zawieszającej prof. Leszka Nowaka w prawach nauczyciela za "wygłaszanie opinii szkalujących podstawy ustrojowe PRL". Również studenci uczelni zbierają podpisy pod protestem w tej sprawie.

Wreszcie kolejna wyderżina na UJ: zorganizowany 9 XI przez samorząd - za zgodą władz rektorskich - wiec protestacyjny po zabójstwie ks. Popiełuszki. Udział studentów ocenia się na kilka tysięcy.

A tymczasem upłynął termin zawieszenia uprawnień Kolegium Elektorów Uniwersytetu Warszawskiego i uczelnia przystąpiła do wyborów nowego rektora. 26 XI przeprowadzono głosowanie wstępne, w wyniku którego do właściwych wyborów zakwalifikowano czterech kandydatów. Zawetowany w maju prof. Szaniawski nie kandydował. Najwięcej głosów otrzymał wybitny fizyk prof. Białkowski.

W PAŃSTWIE REALNEGO SOCIALIZMU

Aktorzy i publiczność w areszcie. Wrocław, 20 XI. Na przedstawienie występującego w prywatnych mieszkaniach Teatru Rodzinnego z Warszawy wtargnęło MO i ZOMO. Zabrali wszystkich aktorów i 120 widzów, którzy zostali przetrzymani w areszcie po kilka i kilkanaście godzin. Najdłuższą osobą starszą i kobietą, które przetrwały, żeby wypuścić je do dzieci. Na interwencji Z. Hłubnera wypuszczeni zostali tylko aktorzy, którzy mieli tego dnia występować w ramach oficjalnego festiwalu sztuk współczesnych.

Z "Zadań wychowawczych dla klasy 0", których jednobrzmiącą wersją obowiązywała w październiku w kilku szkołach podstawowych w Warszawie: "1. Budzenie i rożnianie u dzieci uczuć sympatii i zaufania do Żołnierzy Wojska Polskiego.../ 2. Kształcenie u dzieci szacunku, wziętości i ufności do milicji...". Dalej punkty 3, 4, 5; wreszcie "...6. Wprowadzenie małych i wielkich liter. Oo, Aa, Ii, Ee." (KOS nr 63).

24 godziny chwały. Nowe związki w "Cegielskim" (Poznań) wywiesiły 9 XI triumfalny "Komunikat: w wyniku wspólnych działań podjętych przez nasz Związek oraz federacje Metalowców, Górników, Chemików i Hutników decyzja o podniesieniu opłat za korzystanie ze środków komunikacji PKP i PKS została wstrzymana". Na 24 godziny - następnego dnia ogłoszono podwyżkę.

Dla was - bez was. Dzień budowlanych uczczono w warszewskim Kombinacie Budownictwa mieszkaniowego "Południe" wielką fetą w Ryń nad Zalewem. Dyrekcja hulała, zapominano tylko zaprosić robotników. Podobnie w króleńskiej FA "Polmo", gdzie jubileusz 40-lecia zakładu hucznie obchodzili aktywni i delegacje z krajów bloku. Tu jednak pamiętano o załodze: przydała się, by w przeddzień imprezy w godzinach pracy umyć i odmalować zakład. Aby zaś nadrobić wynikię stąd straty, najbliższą wolną sobotę ogłoszono "dniem czynu" ("Budowlaniec" nr 1, "S Podkarpaska" nr 17).

Salvair-Vivra partyjnej pielgrzymki aktywni i racjonalizatorów z poznańskiego "Cegielskiego" do ZSRP przedstawił sekretarz ekonomiczny KZ PZPR: nie rozmawiać o latach 1980-81, na pytanie o przynależność do nowych ze odpowiadać "tak", nie pić za dużo - towarzysze radzieccy mają i tak mocniejsze głowy ("Hippolit", pismo "S" HCP nr 9).

Krakowscy promieniści, uczestniczący w "Dniach Krakowa" w Kijowie, zostali posądzeni o kradzież japońskiego magnetowidu i przy wyjeździe dokładnie zrewidowani - donosi "Mała Polska" (nr 40). Być może chciano wziąć odwet za skandal sprzed roku, kiedy to radzieccy naukowcy opuszczając sympozjum w Krakowie uwieczili za sobą słuchawki z sali konferencyjnej, ale utracili ten cenny sprzęt podczas rewizji na stacji w Modyco.

SPROSTOWANIE

Artykuł "Stan klęski ekologicznej" (TM nr 107) powinien być podpisany (assa). Autora serdecznie przeproszamy.

NIEBEZPIECZEŃSTWO FLURALIZMU ZWIĄZKOWEGO ZAŁĘGANIE

Spotkanie związkowców w Bytomiu niczym nas nie zaskoczyło. Wicepremier Rakowski miał jeszcze raz okazję do powiedzenia, że "jedynolity ruch związkowy to gwarancja jedności polskiej klasy robotniczej... Nie ma i nie może być powrotu zwalczających się nurtów i kierunków" (wszystkie cytaty za "Trybuną Ludu" z 26 XI). Referujący projekt programu ruchu związkowego Alfred Miodowicz, wybrany następcą na przewodniczącego Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, "zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie wynika z pluralizmem związkowym, kiedy kolektywy pracownicze podziela się na kilka grup, zaczyna się walka o wpływy i przywileje. W ten sposób przedsiębiorstwo szybko zostanie doprowadzone do ruiny".

Jak można się było spodziewać, uchwalono, że OPZZ "jak najszybciej przejmie majątek byłych centrali zawodowych" i damagno się "przyznania pełnych kompetencji w dysponowaniu zakładowymi funduszami socjalnymi i mieszkaniowymi", dyskretnie nie wspominając, że będzie to uszczuplenie uprawnień samorządu.

Identyfikując się z celami i programem re-polityki zgłoszono deklarację przystąpienia do FRON. A w oparciu do ludzi pracy całego świata związkowcy opowiadali się przeciw: imperializmowi, militarystyce, odwetowcom, reakcji międzyzwiązkowej, zbrojnolom, rozstrzygnięciu spraw spornych przy użyciu siły, neokolonializmowi, rasizmowi i Międzynarodowej Organizacji Pracy, poparli zaś "dramatyczną walkę o zachowanie podstawowych praw pracowniczych, brutalnie naruszanych tam, gdzie panuje kapitalizm".

NAWIĄTKA WYBORCZEJ SAMORZĄDNOŚCI

Sąd Najwyższy zakończył 28 XI badanie ostateczne z protestów przeciwko czwarcym wyborom. Wszystkie poprzednie zostały odrzucone, niektóre sprawy (Warszawa, Pabianice) przedstawiliśmy już w TM. Tym razem SN zdobył się na połowiczny odruch praworządności i zarządził ponowne głosowanie w gminie Fajta wice na Lubelszczyźnie.

Szarzył Józef Wroński, członek komisji wyborczej w tejże gminie, który już podczas poprzednich rozpraw dowiódł przedstawiając świadków, że wyborcy, a także sami członkowie komisji głosowali za swoje rodziny. Sekretarz komisji Węgrzyn twierdził zrazu, że zabraniał głosować za "Wrońskich", później przyznał jednak, że członków rodzin za zgodne z art.69 ordynacji, należącym poimie w głosowaniu niepełnosprawnym. 28 XI kolejny świadek J.Wrońskiego potwierdził fakt głosowania za nieobecnych; inni świadkowie oskarżenia nie mogli przybyć z powodu choroby, przefalali jednak pisemne oświadczenia podobnej treści.

Co gorzej, nie można było ustalić rzeczywistej frekwencji, ponieważ brak oficjalnego proto-

kołu. Okazało się, że gdy 17 VI wieczorem J. Wroński podpisywał protokół, zamieścił na nim adnotację o zaobserwowanych wykroczeniach przeciwko ordynacji wyborczej. Wówczas reszta komisji zniszczyła protokół i sporządziła w bardziej zaufanym gronie nową wersję: dwóm członkom kazano jej podpisać in blanco, po czym wysłano ich do domu, a z podpisu J.Wrońskiego w ogóle zrezygnowano.

Adwokat — pełnomocnik skarżącego, po raz pierwszy dopuszczony do rozprawy (I), wniósł o unieważnienie wyborów, wskazując, że wystarczającą podstawą do tego jest sam fakt zniszczenia protokołu. Gdyby ten argument nie przekonał sądu, mecenas wniósł o odroczenie rozprawy, by umożliwić złożenie zeznań dalszym świadkom oskarżenia. Sąd — najwyraźniej przerażony perspektywą korowodu następnych świadków i dowodów wyborczych fałszerstw oraz rozgłoszeniem sprawy (spora publiczność, paru zapracowanych dziennikarzy) — zarządził powtórzenie głosowania w Fajcie wice. Dobrze, że chociaż tyle, ale powtórzenie oznacza, że nie zmieni się ani skład komisji wyborczej w gminie, ani lista kandydatów na radnych.

SPRAWY POMNIKA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO 1944 CIĄG DALSZY

Jak wiadomo, ani Społeczny Komitet Budowy Pomnika, ani zwycięzca konkursu na jego projekt, młody rzeźbiarz Piotr Rzeczawicki nie zgodzili się, aby nazwa została zmniejszona na Pomnik Robotników Powstania Warszawskiego. Władze próbowały budowę pomnika o nowej nazwie. Zarząd Prezydium Społecznego Komitetu, mianowany zarząd komisaryczny, a wobec wycofania przez P.Rzeczawickiego jego projektu zarządził rozpisanie nowego konkursu, tym razem zamierzając oczywiście z nowym kolaborantem — rzeźbiarzem, Koniecznym.

Prezydium Społecznego Komitetu nie zaprzeczało walki. 4 X 84 wniosło do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie skargę na decyzję przydatka stołecy i ministra spraw wewnętrznych, doprowadzając całkowitej bezzasadności zawłaszczenia. Prezydium wykazało, że postanowienia władz w sprawie Pomnika są całkowicie sprzeczne z wszystkimi obowiązującymi przepisami, na-

wet z ustawą o szczególnej regulacji prawnej z 21 VII 83. Ponadto jednocześnie uchylił ustawowy termin dwóch miesięcy od zawłaszczenia, a nie została podjęta decyzja o likwidacji Komitetu, zawieszenie straciło moc prawną.

Społeczny Komitet Budowy Pomnika zebrał się 22 X 84 i podjął tylko jedną uchwałę: ponieważ uniemożliwiono mu dalsze działanie, rozdysponował fundusze zebrane na budowę Pomnika Powstania Warszawskiego 1944. Pieniądze — 28 141 504 zł, 2060 dol. oraz 14 rubli i sumy zgromadzone w skarbowkach, a także środki ze sprzedaży medalii pamiątkowych — po połowie Społecznym Komitetom Panoramy Białawickiej we Wrocławiu i Opleku nad Zabytkami Starych Powązek w Warszawie; z tym ostatni niezadowolony — Społecznemu Komitetowi Budowy Pomnika Pryncesa Stefana Wyszyńskiego; dzieła sztuki postawiono zwrócić ofiarodawcom. Uchwała jest prawomocna.

ciąg dalszy ze strony 1

POBITY PRZEZ FIJANY PATROL MO

Marak Krawczyk z Chelma, 21-letni technik-mechanik, został pobity przez patrol MO (sierżant i plutonowy z psom). 2 XI ok.21-ej szedł ulicą wraz z kolegą, który zobaczywszy nietrzeźwych milicjantów uciekł. Krawczyk został zabrany na portiernię mlyna przy ul. Lubelskiej, gdzie po rewizji ukradziono mu 15 tys.zł. Portiernia okazała się czymś w rodzaju milicyjnej maliny. Funkcjonariusze pili wódkę, także jednocześnie Krawczykowi dmuchać w balonik — był trzeźwy. W trakcie picia milicjanci postawili bit go, chcąc wymusić zeznanie, że jego pieniądze pochodzą z kradzieży. Wypuścili go ok.3-oj rano w takim stanie, że nie mógł dojść do domu. Obecnie M.Krawczyk przebywa w szpitalu. Oprócz licznych zewnętrznych oznak pobicia ma naciek na nosie i podejrzenie o wstrząs mózgu. Miłogier J.zwrócił się do niego o załatwienie sprawy.

Przebiegi na działalność związkową. Ostatnio wpłacili (w tys.zł): na FON: Ala-2,7; GB-2+0,02DM; (M) Jonasz-0,5 (M); na represjonowanych: Kuba-1; Solidarni z Dolnego Śląska-1; na pomoc dla ludzi kultury: (M) BPC-4 (M); a także: od Francuza-0,04d; Przyjaciele Natalii dziękują Matce za 3; Okno dla Jędrzeja Białostowi za 1,5; Kozłodzieje wojen-0,0995d; i Lipa-0,1DM xxx Kamp-1,2; Worum-0,45; Barbara-0,1; Ala-1; HAH-1,5; Fljot-2,5; Oloha-3; Sasiad-1,7; Rdegan-5; Polis-0,3; Królowa-2,5; Gwóźdź-2; FG-1; Piotrusz-2; Colla-5,4; Max-0,9; Król-4,3; Singel-1,7; A+A-1; MAR-1,5; J.K.-0,4; Irys-0,9; KTC-5; Jan-2; To my-1,2; Witold-2; Kolekcjoner-2; JR-0,5; Tadeusz-1,2; oraz: (SI) Piakno-3; Fele-2,5; Szczepan-3 (SI); (SAND) Marfan-0,75; Hanoczek-0,3 (SAND); (MPS"U") OR-2; Krawiec-0,5; Legion-10,65 (18,45); Seta-1; Mat-5; TUZ-1,5; TUZ-1,5; Pikuś-1; Kamela-1; Rzepicha-0,25; Górka-2; SGS-6,2; SGS-1; Ute-1,5; Panna-4,5 (-4,1); Marcelina-2 na Lubin; SP-1-2,5; Kurierka-0,5; od Eli-1; Łukaszek z Zardai-5; Na dobry cel-1,43; Nora-3,9; IGA-2; Wisła-2; Rzepicha-0,25; 10GS-1,75; NIVR-3,5 (MPS"U"); Fakir-15; (M) Clechadów-0,7; Morwa-0,3; Ihor-2; Ahadeusz-0,5; Nafęcz—kawa dla drukarzy; Ruperok-2; WIT-1; Esperal-4; Pracownicy-3; Chomik-4; Chomik-0,5; Marak-Melchior-0,5; Natęcz-3,5; CZL-1; (Z) NEP-2 (Z). Spracowania: w TM nr 102 zamiast W-70-6 powinno być W-70-5, przeproszamy.

ciąg dalszy ze strony 2 (Nagrody Wieloletniej Kultury) oraz (Nagrody) z Krakowa (Nagroda Hutników). IPN Lu-68/6/3
ur z Festiwalu Sacro-songu, który odbył się w tym samym kościele — nagrodę Regionu Małopolska — przyznano chórowi "Solidarność" z kościoła św. Brygidy w Gdańsku ("Kronika Małopolska" nr 59). +++ We Wrocławiu ok.2 tys.osób podpisało protest przeciwko zwolnieniu dyrektora Teatru Współczesnego, Kozłimierza Brauna. Niektórych sygnatariuszy przeszukując SB strzącając wyrzucił...am z pracy ("Z dnia na dzień" nr 337).

PRZYSIĘGA WOJSKOWA — OBOWIĄZKIEM

Mirosław Zabłocki, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, skazany 11 X na 1,5 roku z zawieszaniem za odmowę przysięgi wojskowej, złożył ją 24 XI w jednostce obrony terytorialnej w Lublinie (rodzaj jednostki karnej, w której montuje się maszyny rolnicze), dokąd przesłano go pod koniec października. Na poprzedniej rozprawie zapowiedział, że złoży przysięgę, jeśli sąd uzna ją za obowiązkową — wówczas będzie mógł czuć się moralnie zwolniony z jej przestrzegania.

I rzeczywiście: odpowiadając na tzw. zapytanie prawne Naczelny Prokurator Wyższej Izby Wojskowej Sądu Najwyższego uznała odmowę przysięgi za przestępstwo w rozumieniu art.305 kk (odmowa służby wojskowej lub wynikających z niej obowiązków). Wobec tego na rozprawie rewizyjnej w Izbie Wojskowej SN 23 i 26 XI swoje odwołanie od poprzedniego wyroku wycofał zarówno M.Zabłocki, który wnosił o uniewinnienie, jak i prokurator, wnioskujący o uchylenie zawieszenia kary. Mimo to sąd przekazał sprawę niższej instancji, m.in. celem wyczerpania do akt telefonogramu potwierdzającego złożenie przysięgi przez oskarżonego.

Do końca służby (maj 1985) M.Zabłocki pozostaje na w jednostce w Lublinie. Czeka ją jeszcze — wg zapowiedzi sądu — dwie sprawy: jedna po dokonaniu wspomnianego uzupelnienia akt, druga — wznowienie procesu za pierwszą odmową ślubowania, jeszcze przed lipcową amnestią, na mocy której sprawę wówczas umorzono.

PRACOWNICY POGOTOWIA UNIEWINNILI

Sąd Rejonowy w Warszawie uniewinnił trzy ofiary policyjno-pracowej nagonki na pracowników Pogotowia Ratunkowego, rozpatwanej podczas "szukania sprawców" śmierci Grzegorza Przemyska. Lekarka Barbara Makowska, kierownca karetki Wojciech Machalski i sanitariusz Zbigniew Banasiak oskarżeni byli o napad rabunkowy na pacjenta 27 IX 83. Sprawę tę prezentowaliśmy obszernie w TM w marcu br. Całą trójkę aresztowano pod koniec października 1983, gdy — po miesiącu! — rzaskoמו poszkodowany Stanisław Szpadrowski pod naciskiem MO "przyznał sobie o sprawie. W lutym br. PAP ogłosił bezsporną winę oskarżonych, a w marcu rozpoczął się proces, który jednak po trzech dniach odroczone i nie wznowiano przez blisko 8 miesięcy.

Przez ten czas sędzia Aleksander konsekwentnie odrzucał wnioski obrony o uchylenie aresztu wobec podsądnych. Dr Makowską namawiano, by przyznała się do winy w zamian za objęcie jej amnestią, lekarka jednak nie uległa tym naciskom. Wyznaczona wreszcie na 6 XI rozprawa nie odbyła się — oskarżonej nie dowieziono, rzekomo z powodu braku konwojantów: 16 XI ponownie zeznał Szpadrowski, płacząc się w swej relacji bardziej jeszcze niż w marcu, po czym prokurator zażądał surowych kar — m.in. 6 lat więzienia i 8 lat pozbawiania prawa wykonywania zawodu dla dr Makowskiej. 19 XI sąd wszystkich uniewinnił. Prasa milczy.

KŁOPOTY Z UCZELNIAMI

Szkoły wyższe od początku nowego roku akademickiego starają się walczyć z drobnymi kłopotami. Uniwersytet Jagielloński wbrew dyrektywom partyjnym zaprosił na uroczystość Inauguracji roku akademickiego Metropolię Krakowskiego kard. Macharskiego. Aby jednak zanadto nie zadrażniać sytuacji rektor prof.Gierowski... zrezygnował z powitania gościa.

Natomiast Politechnika Krakowska spełniła żądanie KW-PZPR i zrezygnowała z tytułu wykładu inauguracyjnego, który pierwotnie brzmiał: "40 lat botanu w PRL" ("Mała Polska" nr nr 40, 41).

Liczne perturbacje towarzyszyły też tradycyjnym wystąpieniom przedstawicieli studentów podczas inauguracji. Na Politechnice Warszawskiej i na KUL rektorzy nie dopuścili do mikrofonu reprezentatorów samorządu i sami wyznaczali mówców. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego długo wybierał z grona Zarządu Samorządu studenta, dokończenie na stronie 4

O ŚWIADCZENIE

W ostatnim czasie na miejsce nasiloną infiltracją środowiska studenckiego WSR-P przez Szkołę Bezpieczeństwa. Dotyczy to zwłaszcza pierwszych lat studiów. Studenci wzywani na rozmowy przez SB są straszani i namawiani do współpracy. Kilka osób podpisało deklarację współpracy z SB zupełnie nie wiedząc, co podpisuje lub sądząc, że po tym funkcjonariusze SB dadzą im spokój. Obecnie osoby te są nadszalone, szantażowane i straszone przez SB. Niektóre z nich znajdują się w stanie silnej depresji psychicznej, co może doprowadzić do tragedii. Szantażowanych studentów straszy się usunięciem z uczelni, w wypadku odmowy współpracy, co rzekomo SB jest w stanie spowodować.

W związku z tym domagamy się zajęcia jasnego stanowiska przez władze uczelni w tej sprawie i walce z nimi wśród studentów. Zwracamy się jednocześnie z apelem do pracowników uczelni o okazywanie represjonowanym studentom sympatii i pomocy oraz w udziale we wszelkich przypadkach penetracji środowiska przez SB.

Uczelnia nasza nie może stać się miejscem deprawacji, gdzie uczy się konfoidalstwa i łamie charakteru młodzieży.

05 XII 1984

Tajna Komisja Zakładowa
NZS "Solidarność" przy
WSR-P w Siedlcach

JAK SIĘ BRONIĆ ?

Podajemy kilka informacji na temat kontaktów z SB oraz o metodach obrony /zgodnych z "prawem"/:

- 1/ jedynie formalnie wypełnione wezwanie jest podstawą do pójścia na przesłuchanie. Wezwanie musi być zaopatrzone w pieczęć i musi podawać w jakim charakterze jesteśmy wzywani /świadka, podejrzanego, oskarżonego/. Na wezwaniu musi być podany numer sprawy i musi być ono podpisane. Wszelkie braki zwalniają nas z obowiązku udania się do komendy i nie grożą za to żadne konsekwencje. Często stosowany wpis "w charakterze służbowym" jest nielegalny;
- 2/ wezwania musi być osobiście pokwitowane, dlatego nie należy przyjąć wezwań na kolegów, członków rodzin, nie brać też wezwań z portierni. Często po pierwszej nieudanej próbie nawiązania kontaktu SB wymaga się dalszych prób;
- 3/ absolutnie nie należy umawiać się przez telefon ani też osobiście, należy ucinać rozmowę lub żądać formalnego wezwania; jeżeli już jednak znaleźliśmy się na komendzie lub w innym miejscu /SB lubi neutralny teren/, stanowczo domagamy się rozmowy do protokołu. Dopóki nie zostanie on założony nie wdajemy się w żadną dyskusję. Często SB daje do ręki papier i każe pisać na podany temat. Niczego nie piszemy i nie podpisujemy, żądając protokołowania zeznań.
- 5/ do protokołu muszą być wpisane wszystkie pytania i odpowiedzi. Po wpisaniu danych personalnych na wszelkie pozostałe pytania możemy odpowiedzieć /na podstawie art. 166 KPK/. Jest to zgodnie z prawem, i nie grożą za to żadne kary;
- 6/ o wszelkich działaniach SB wobec naszej osoby informujemy natychmiast wszystkich jak najszerszej - kolegów, opiekunów roku, Dziekana;
- 7/ w przypadku, gdy ktoś już podpisał współpracę z SB i chce ją zerwać, należy fakt ten jak najszerszej rozpowszechnić wśród kolegów. Można mówić władze uczelni oraz komisji, mówimy, że działania SB są nielegalne/ napisać skargę do prokuratury, w której należy podać wszystkie okoliczności naszej sprawy. W tym czasie SB przestanie się interesować naszą osobą, jako - z ich punktu widzenia - bezwartościową;
- 8/ przestaną nas nadszalać również wówczas, gdy przy pierwszej okazji damy im jasno do zrozumienia, że żadnym szpiclem nie będziemy. Wszystkie ich działania wiążą się do tego zacierają. Jeśli nasza postawa wobec nich będzie chwiejna, wciąż będą nas straszyć przez nich jako potencjalni agenci;
- 9/ polecamy lekturę Kodeksu Postępowania Karnego, abyśmy nie pozwolili się nękać, nie oni ustalają reguły gry, lecz KPK, do którego powołujemy się i musimy ich zmusić swoją konsekwentną postawą.

X 1984

TKZ NSZZ "Solidarność" przy WSR-P
w Siedlcach

Oddziałowe Biuro
Udostępniania i Archiwizacji
Dokumentów w Lublinie

1985

STAWO

Warszawa

REGION
MAZOWSZE

SOLIDARNOŚĆ

Ogromne wojska, bitne generały.

Policje - tajne, widne i dwu - płciowe -

Przeciwko komuż tak się pojednały? -

Przeciwko kilku myślom... co nie nowe!

Cyprian Kamil Norwid

WYDAJE: KOMITET OPORU SPOŁECZNEGO
KOS

STYCZEŃ						
PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	N
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			

LIPIEC						
PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	N
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

Warszawa
wola

LUTY						
PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	N
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28			

SIERPIEŃ						
PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	N
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	

SOLIDARNOŚĆ

TYGODNIK MAZOW

tu *teraz*
PISMO OŚWIATY NIEZALEŻNEJ

MARZEC						
PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	N
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

WRZESIEŃ						
PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	N
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

VlaDOMOS
TYN INFORMACYJNY N50z486

KRAG

KWIECIEŃ

PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	N
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					

PAŹDZIERNIK

PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	N
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			

MAJ

PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	N
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

LISTOPAD

PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	N
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	

CZERWIEC

PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30

GRUDZIEŃ

PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	N
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					



GŁOS WOLNEGO

niezależna
oficyna
wydawnicza

Wolność



WOLNY ŻOŁNIERZ
REGION MAZOWSZE

Reduta

niezależne pismo wojsk